PRZEGLĄD SPORTOWY
CENA 30 GR
Nr 51 (452) ŚRODA, DNIA 21 SIERPNIA 1929 ROKU ROK IX.

Stefański zwycięzcą Biegu

Finał wielkiego wyścigu

Mistrzostwa wioślarskie Europy w Bydgoszczy. Trójmecz plywacki Słowian w Warszawie

II-gi kolarski Bieg Dookoła Polski został skończony. Zwyciężył w nim Józef Stefański, chluba Amatorskiego Klubu Sportowego w Warszawie.

20-letni ten jeździec zabłysnął po raz pierwszy w roku ub., zdobywając szosowe mistrzostwo Polski, a obecnie świetne swe kwalifikacje potwierdził po raz drugi.

Stefański zasłużył w pełni na tytuł mistrza dróg i szos polskich, zdobył ten tytuł w walce niezwykle uciążliwej i zdobył go zasłużenie.

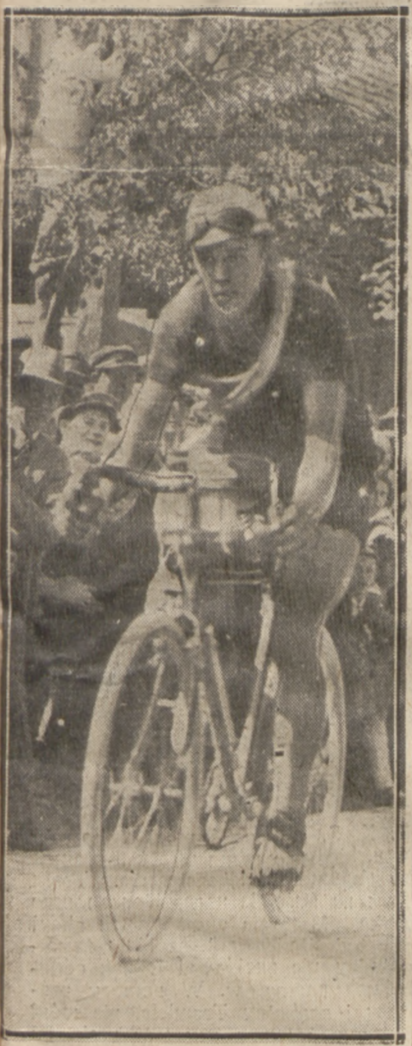
Nie będzie to ujmowaniem zasługi zwycięzcy zeszłorocznemu, jeżeli stwierdzimy, że sukces Stefańskiego odniesiony był w warunkach i okolicznościach wielokrotnie trudniejszych, niż bezapelacyjny triumf Więcka. Ten ostatni nie miał właściwie rywali: wygrywał jak chciał i kiedy chciał, dystansując ostatecznie najbliższego rywala o przeszło godzinę.

Tegoroczny szlak zwycięski Stefańskiego był nieporównanie trudniejszy. Na każdym, wygranym nawet etapie musiał on walczyć z grupą coraz to nowych przeciwników, którzy w klasie jazdy nie ustępowali mu zupełnie lub ustępowali bardzo niewiele.

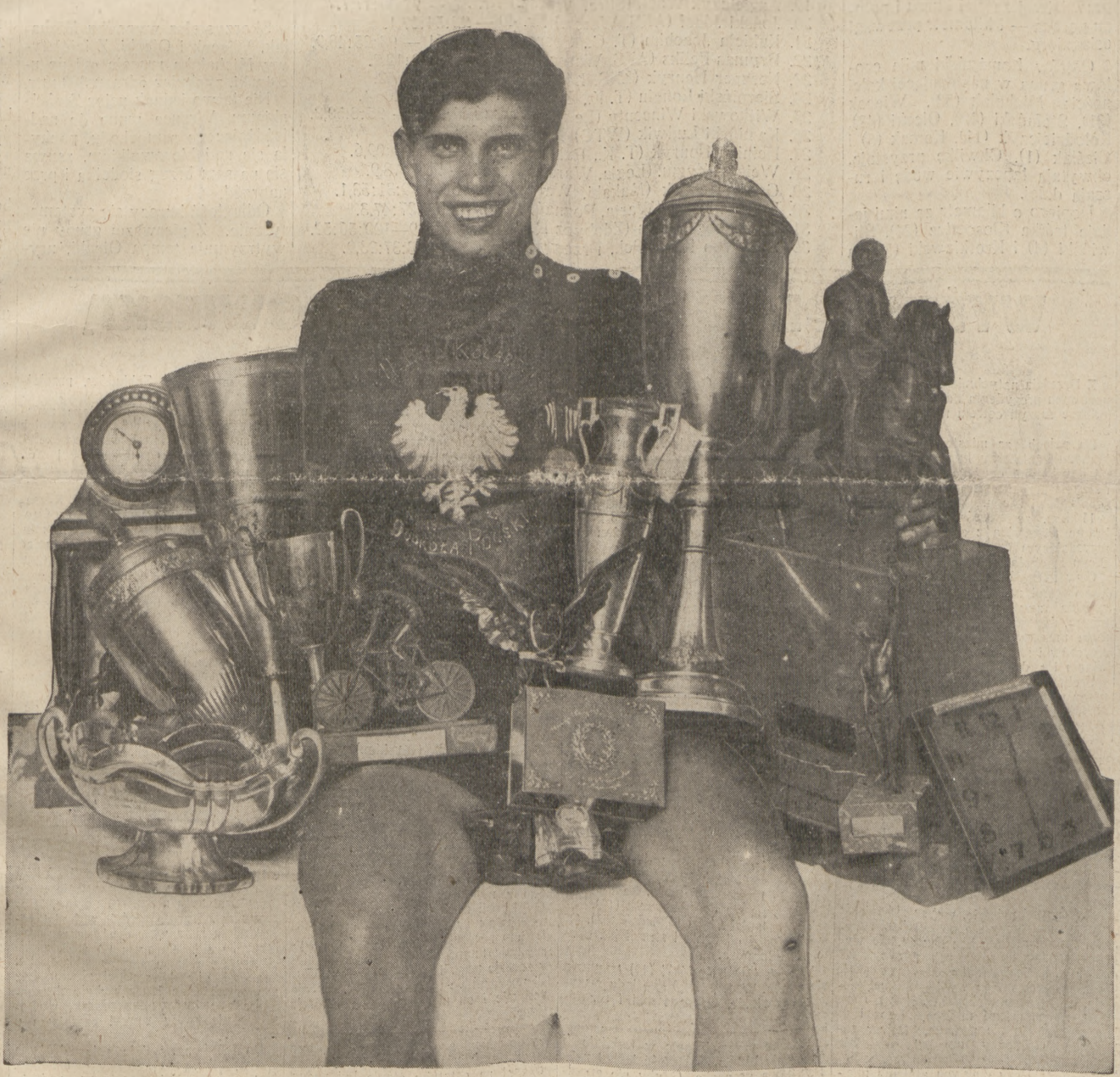
Michalak, Więcek, Kalinowski, Kołodziejczyk, Olecki, Korsak, Lipiński, Tropaczyński, Kłosowicz, każdy z nich w pewnych etapach biegu pozostawiał za sobą Stefańskiego, a jednak żaden nie mógł zagrozić mu indywidualnie.

W 12-tu etapach zwycięzca II Biegu zajmował kolejno następujące miejsca: 1, 1, 5, 3, 2, 9, 1, 2, 1, 2, 3 (dziesiąty etap w grupie). A więc odniósł cztery zwycięstwa, zajął trzy drugie miejsca, dwa trzecie, jedno piąte i raz jeden znalazł się na krańcu pierwszej dziesiątki.

Wynik naprawdę wspaniały, zwycięstwo bezsporne.



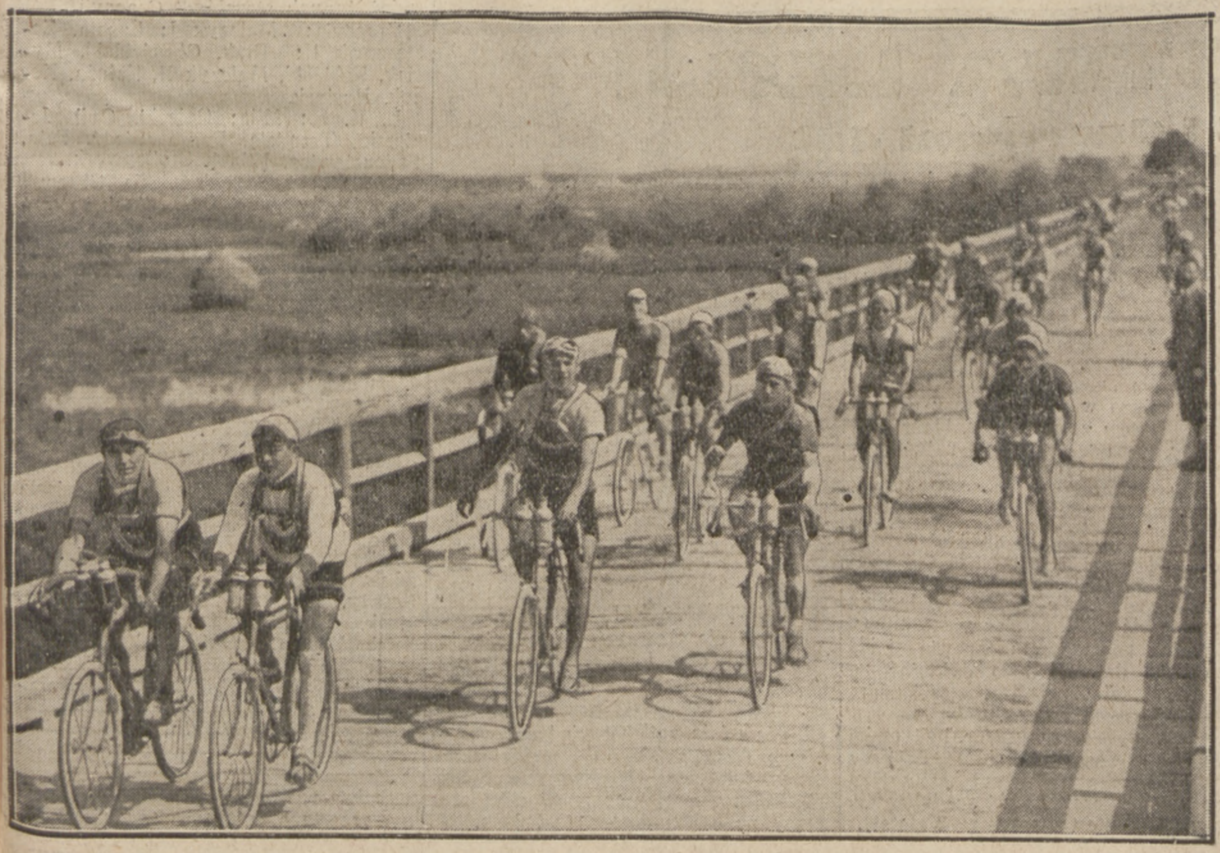
MICHALAK (Nr. 52)
wjeżdża na Dynasy.



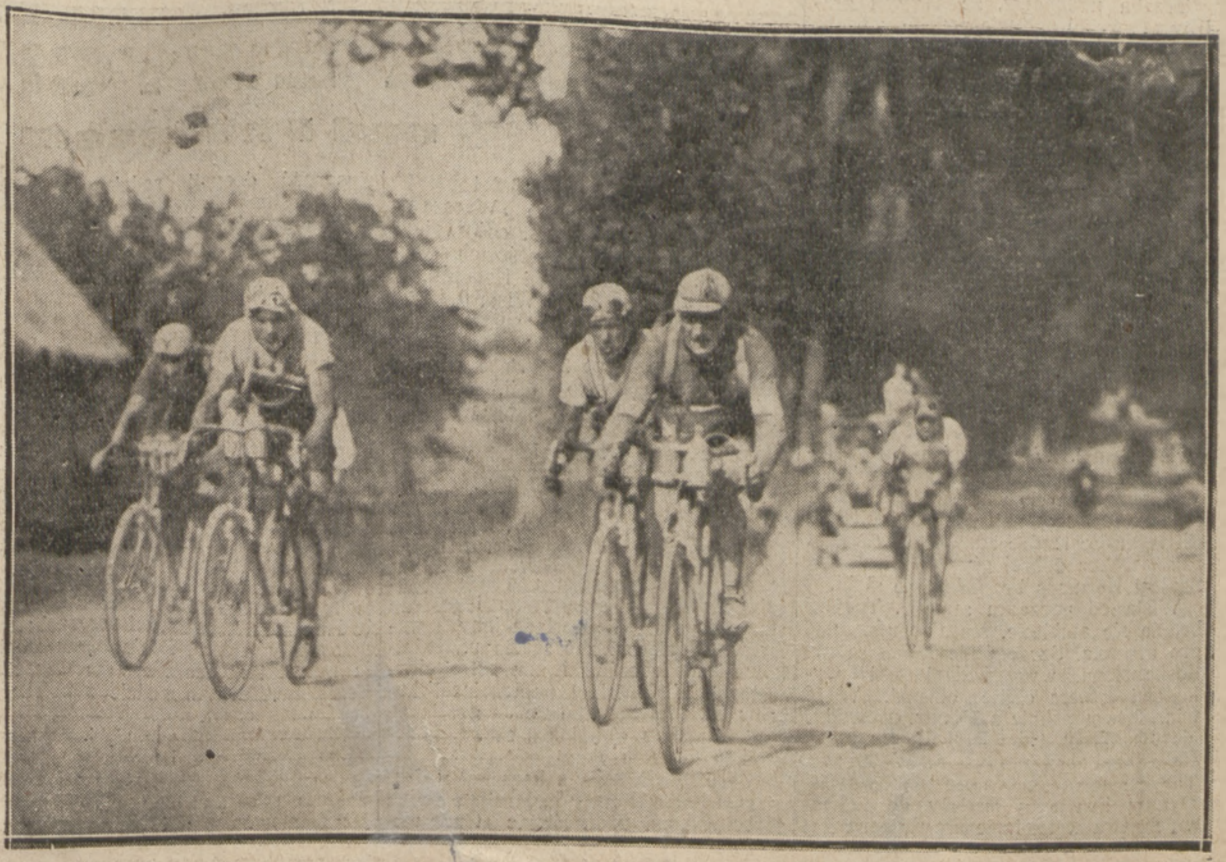
JÓZEF STEFAŃSKI, ZWYCIĘZCA II-GO BIEGU DOOKOŁA POLSKI



ŚLIWIŃSKI (Nr. 4)
prowadzi za Białymstokiem.



PRZEZ MOST NA NARWI
przejeżdżają wszyscy jeźdźcy w zwartej grupie. Na przodzie Gronczewski i Śliwiński, rywale klubowi



CZOŁÓWKA NA OSTATNIM ETAPIE
wyłoniona po długiej walce. Na pierwszym planie: Więcek, Michalak, Stefański i Korsak-Zalewski.

OSTATNI AKT WALKI

Z Białegostoku do Warszawy po ostateczne zwycięstwa w II-gim Biegu Dookoła Polski

Kto nie widział Warszawy ub. niedzieli, ten nie ma pojęcia o popularności Biegu Dookoła Polski i jego znaczeniu propagandowem.

Bieg był na ustach całego miasta od samego rana. Po południu już od godziny 3-ej zaczęły się gromadzić na ulicach, którędy biegła trasa, tłumy ciekawych. Im bliżej wieczora, tembardziej rosły one i gęstniały, tak, że koło godziny 7-ej odcinek 3-go mostu, ślimaka i Solca był dosłownie zabarykadowany dziesiątkami tysięcy ludności stolicy.

Gdy jeźdźcy nadjechali — entuzjazmowi nie było końca. Najserdeczniej witano tego, kogo najlepiej znano, — zeszłorocznego zwycięzcę Więcka. Ale i Stefański wchodził już w swoje prawa. Jego biało-czerwona koszulka wywoływała wszędzie burze braw i niemilknące okrzyki.

*

Warszawa, 18 sierpnia.

Tylko 36 bohaterów II-go Biegu Dookoła Polski maszeruje przez ulice Białegostoku, by za chwilę rozpocząć ostatni etap i zamknąć klamrę, opasującą cały kraj.

Przerzedziły się znacznie szeregi ufnych w swe siły zawodników, którzy dwa tygodnie temu wyruszyli z Warszawy.

Orkiestra gra tusz przy rozdaniu nagród. Na widok Stefańskiego cały rynek trzęsie się od oklasków. Policja z trudem daje sobie radę z ruchliwym jak rtęć, tłumem.

Po strzale startera, jak po trzaśnięciu z bata, skupiona gromada zawodników rozbiega się na wszystkie strony. Najsłabsi, wyczerpani upałem, odrazu po starcie zostają z tyłu, pozwalając w ten sposób na skrystalizowanie się pewnej grupy zasadniczej, z której później wytworzy się czołówka.

Wzdłuż szosy stoją, tworząc oddzielne grupki, wycieczkowicze z okolicznych miast. Gdzieś przy domku dróżnika ustawiono stolik z wodą, obok którego dla zachęty przygrywa skoczna harmonja.

Bieg wytworzył dwojaki sposób posługiwania się wodą w czasie zmęczenia: wewnętrzny i zewnętrzny. Ten drugi jest stanowczo dużo prostszy i polega na obfitem polewaniu twarzy, nóg i karku.

Przyznać trzeba, że ten właśnie system cieszy się większą popularnością wśród zawodników. Pić wolą jakąś kawę, herbatę z winem lub wielce skomplikowane własne mieszaniny najdziwniejszych płynów.

Silny wiatr boczny i piekielne zaiste gorąco nie zachęca do rozwijania szybkiego tempa. Jedziemy stale z szybkością zaledwie 23 klm. na godzinę.

Czołową grupę prowadzą na zmianę Śliwiński (4), Michalak (52) i inni, Stefański i Więcek trzymają się w środku grupy.

Dopiero na 7 klm. przed Ostrowem Łomżyńskim (96 klm.) zawodnicy posiadający największy zasób sił robią skuteczny zryw. Niepoślednią rolę odegrali tu bracia Konopczyńscy. Kilkanaście minut wytężonej pracy wśród prawdziwej zawiei kurzu i potopu gorąca — i kilometr przewagi osiągnięty.

Ostrów Łomżyński mija czołowa grupa w następującej kolejności: Michalak (52), Więcek (31), Stefański (10), Olecki (42), Kołodziejczyk (11), Korsak (6) i Cieślak (1). Chwilkę przystają, chwytają łapczywie wodę i ruszają dalej.

Dopiero o kilometr za nimi jedzie trójka Kłosowicz (24), Śliwiński (4) i Krotkiewski (50), a jeszcze trochę dalej—bracia Konopczyńscy (14 i 15), trzymający się już przysłowiowo razem.

Zarówno pierwsza, jak i druga grupa pomimo żaru 40-stopniowego utrzymuje cały czas ostre tempo 30 kilometrów na godzinę.

Wyszków (134 klm.) jest pierwszą pikietą zbliżającej się Warszawy. Oklaski licznej publiczności, rzeźkie dźwięki orkiestry strażackiej i widok bramy triumfalnej, podrywają zawodników do jeszcze szybszego tempa, które jednak nieco słabnie na 10 klm. za Wyszkowem. Dwa tysiące przebytych kilometrów robi swoje!

Korzystają z tego Kłosowicz i Krotkiewski, którzy po nadludzkim wysiłku potrafili przebić się przez prawdziwy mur kurzu i samochodów i dołączyć się do czołówki.

Bracia Konopczyńscy mają z dojściem jeszcze więcej kłopotu. Co podciągną się do przodu i już, już chwytają kółko ostatniego z grupy, to znów odpadają na 30 — 50 mtr., nie mogąc spalonem gardłem zaczerpnąć powietrza. Ostatecznie pierwsza odpada piętnastka, a za parę chwil — jego starszy brat.

Dużo wytrwałości i siły wykazał na tym etapie Cieślak. Pięć razy odrywał się od czołówki (dwa upadki) i tyleż razy nadludzkim wysiłkiem dochodził do czoła. Twardy chłopiec!

Przed Radzyminem tempo wynosi 34 klm. Nie wytrzymuje go Krotkiewski (50), Korsak (6), Kołodziejczyk (11) i Kłosowicz nawet (24), pozostając ztyłu.

Stefańskiemu guma przyczepiona do siodełka przeszkadza w jeździe. Zniecierpliwiony przystaje i gorączkowo szarpie przytraczający rzemień. Nie chce puścić!

Skorzystał z wypadku Michalak, Więcek i Olecki. Z inicjatywy Michalaka ruszają oni do ucieczki, zyskując odrazu 300 mtr.

Nie łatwo jednak uciec Stefańskiemu. Wrzuca gumę do nadjeżdżającego samochodu, pochyla się nad kierownikiem, zsuwa się na sam brzeg siodełka i prze naprzód.

Odległość kurczy się systematycznie. Z pierwszej grupy nie wytrzymuje tempa Olecki, urywa się i siada na kółku nadjeżdżającego Stefańskiego. Jeszcze kilka minut trwa pogoń; wreszcie zmęczeni ucieczką Michalak i Więcek zwalniają i czekają na biało-czerwonego lidera.

Aż do Warszawy nikt już teraz nie będzie próbował ucieczki. Stefański jej nie potrzebuje, bo zwycięstwo ogólne ma już zapewnione, Michalak i Olecki liczą na swój finisz, a Więcek wie, że nawet największa ucieczka nie poprawi jego lokaty. Wyścig rozegra się na ulicach Warszawy.

W czasie chwilowego osłabienia tempa po nieudanej ucieczce, dochodzi czoło na bocznej drodze fortowej Kołodziejczyk (11), Korsak (6), Kłosowicz (24) i Krotkiewski (50). Prowadzi grupę Olecki (42).

Błyskawicznie mijamy bramy powitalne Marcovii i pruszkowskiej Gwiazdy, wyjeżdżamy na bruk miasta.

Tu odrazu odpada Kołodziejczyk, za chwilę Cieślak. Michalak widocznie zwalnia tempo. Napuchnięte żyły bolą niemiłosiernie przy każdym podrzucie maszyny.

Kłosowicz robi parę zrywów, ale również nie wytrzymuje tempa i „kocich łbów". Pierwszy raz widzimy wyczerpanego Stefańskiego, pozostającego zwolna wtyle, odpada też młody Korsak.

Na czele został tylko Więcek i Olecki. Po chwilowem prowadzeniu Więcka zmienia go Olecki. Pędzi po doskonale znanych ulicach co sił.

Zjeżdżają w pełnym pędzie bez hamulców po ślimaku przy moście Poniatowskiego, robią parę skrętów i wśród ciągłej, nieprzerwanej wrzawy i oklasków wpadają na Dynasy.

Olecki pierwszy, Więcek o 20 metrów — drugi.

Tradycji stało się zadość. Ostatni etap wygrał warszawianin, a zwycięzca w ogólnej klasyfikacji został pobity.

Stefański nadjeżdża za chwilę, jako trzeci.

ZWYCIĘZCY

Ostateczna klasyfikacja w II-im Biegu Dookoła Polski

1. Stefański Józef (AKS., Warszawa) Nr. 10 — 83:50:38,2.
2. Michalak Eugenjusz (Legja, War.) Nr. 52 — 84:31:23,4.
3. Kołodziejczyk Wacław (Union, Łódź) Nr. 11—84:55:51,5.
4. Więcek Feliks (Pol. Bydgoszcz) Nr. 31 — 85:15:17,4.
5. Korsak - Zalewski Michał (WTC) Nr. 6 — 86:14:08,9.
6. Konopczyński Wład. (WTC) Nr. 14 — 86:32:30,3.
7. Olecki Wiktor (Legja, Warsz.) Nr. 42 — 86:41:22,5.
8. Kłosowicz St. (Tow. Zwol. Sp., Łódź) Nr. 24—86:57:50,2.
9. Tropaczyński Kaz. (LTKM., Lwów) Nr. 25 — 87:5:12,8.
10. Daniel Zygm. (Rewera, Stanisławów) Nr. 49 — 87:34:35,1.
11. Ignatowicz St. (Pogoń, Lw.) Nr. 27 — 88:17:45,2.
12. Krotkiewski Eug. (Sokół I, Warsz.) Nr. 50 — 89:6:17,7.
13. Śliwiński Antoni (WTC) Nr. 4 — 89:46:5,6.
14. Konopczyński Kaz. (WTC) Nr. 15 — 89:54:32,6.
15. Kiczek Wł. (Pogoń, Lw.) Nr. 28 — 90:8:10,2.
16. Kosiński St. (Hejnał, Łódź) Nr. 19 — 91:10:10,7.
17. Cieślak Wacł. (Świt, Warsz.) Nr. 1 — 91:48:24,1.
18. Gronczewski St. (WTC) Nr. 8 — 91:50:27,9.
19. Angielczyk Wacł. (Skra, Warsz.) Nr. 37 — 92:40:17,7.
20. Jońśki Józef (AKS, Warsz.) Nr. 40 — 92:54:27,1.
21. Kukieła Joachim (T. C., Sosnowiec) Nr. 61 — 93:25:48,9.
22. Brymas Feliks (AKS, Warsz.) Nr. 16 — 93:50:12,2.
23. Neszper Henryk (ŁKS, Łódź) Nr. 66 — 93:50:17,2.
24. Sierpiński Longin (T. K., Łódź) Nr. 41 — 94:14:06,4.
25. Witkowski Wincenty (Legja, Warsz.) Nr. 57 — 95:8:50,2.
26. Kamiński Ludwik (WTC) Nr. 3— 96:37:27,7.
27. Heinich Henryk (T. K., Pakość) Nr. 68 — 97:10:09,6.
28. Weigert Zygm. (Legja, Warsz.) Nr. 54 — 98:9:18,9.
29. Golde Henryk (Makabi, Warsz.) Nr. 75 — 99:31:53,1.
30. Busza Florjan (Warta, Poznań) Nr. 47 — 100:27:47,3.
31. Czwarnóg Stefan (Zdobycz R., Warsz.) Nr. 9—100:56:52.
32. Zacharko Kaz. (Pol., Przemyśl) Nr. 62 — 103:37:23,9.



KAMIŃSKI

WYŚCIG PRZEZ PUSZCZĘ BIAŁOWIESKĄ

Na szlaku XI-go etapu

Z Brześcia natychmiast po starcie honorowym prezydenta miasta p. Całuna, kolarze ruszyli ostrem tempem na Kobryń.

Na polach za miastem spotykamy kompanję żołnierzy, która wraz ze swymi dowódcami opuściła pobliskie forty i stanęła przy szosie, by przyglądać się przejazdowi Biegu.

11 klm. za Brześciem wystawiono bramę triumfalną z zieleni z napisem, wyrażającym cześć zawodnikom II-go Biegu Dookoła Polski.

Cały Kobryń (49 klm.) udekorowany jest flagami narodowemi. Na mecie oczekują zwycięzców starosta, burmistrz, dygnitarze miejscowi i t. d. Za metą umieszczono bramę powitalną z rowerów i stolik z lemoniadą, herbatą, winem i t. d.

Srebrną papierośnicę, ofiarowaną przez m. Kobryń, zdobywa pewnie Michalak (52), mając za sobą o 30 mtr. Więcka (31), Śliwińskiego (4), Buszę (47), Korsaka (6), Brymasa (16), Kołodziejczyka (11), Gronczewskiego (8), Konopczyńskiego I i II (14 i 15), Cieślaka (1), Stefańskiego (10), Kosińskiego (19) i Daniela (49). Wszyscy ci zawadnicy stanowią czołową grupę, nieco rozciągniętą i porozbijaną.

Tempo, mimo gorąca, nie osłabło. Szosa świetna, bodaj czy nie najlepsza ze wszystkich przez nas widzianych.

Szybko mijamy Zagrudy i po 3 godz. 40 min. jazdy wpadamy do Prużan (93 klm.).

Przy mecie i punkcie żywnościowym oczekują nas starosta p. Walewski i burmistrz, którzy ofiarowali nagrody dla zwycięzców finiszu.

Na metę wpadają niemal razem Michalak (52) i Olecki (42). Po zaciętej walce Olecki pięknym wyrzutem maszyny bije kolegę klubowego o gumę i zdobywa pierwsze miejsce

W bezpośredniej bliskości za zawziętymi rywalami nadjeżdżają: Daniel (49), Stefański (10), Korsak (6), Kołodziejczyk (11), Śliwiński (4), Konopczyński II (15) i Kosiński (19). Za chwilę nadjeżdżają pozostali.

U progów słynnej puszczy Białowieskiej wita nas orkiestra strażacka, tłumy dorosłych i dzieci, z zapamiętaniem klaszczących w maleńkie dłonie na widok zawodników.

W cienistej i chłodnej puszczy rozpoczyna swój atak Stefański. Wyszedł na czoło i prowadzi ostro. Za nim jak cień trzyma się Kołodziejczyk (10), Korsak (6), Daniel (49) i Michalak (52). Olecki odpadł od czoła i stracił już około pół kilometra.

Więcek (31) i Kosiński (19) trzymają się z tyłu. W drugiej grupie jadą wszyscy lwowianie, Gronczewski i Śliwiński.

Ale Stefański nie wie o jednem. Oto Kołosowicz (24) jadący w drugiej grupie nie zatrzymał się ani na chwilę na punkcie żywnościowym w Prużanach, minął szybko posilających się jeźdźców i teraz rwie naprzód, jako pierwszy.

Nim się ktokolwiek spostrzegł, nim dowiedziała się o tem czołowa grupa, już upłynęły ze 4 minuty. Kłosowicz miał już nadrobione 2 klm.

Czołowa grupa nie prędko rozpoczyna pościg. Dopiero po przejechaniu Białowieży i Hajnówki, po pożegnaniu się z puszczą Stefański, mając za sobą tylko Korsaka (6), Daniela (49) i Michalaka (52) rozpoczyna pościg. Kołodziejczyk jeszcze przed wyjazdem z puszczy traci siły i zostaje coraz bardziej w tyle.

W chwili rozpoczęcia pościgu Kłosowicz posiada 5 klm. for. Kwestja dogonienia staje pod wielkim znakiem zapytania, tembardziej, że łodzianin ani na chwilę nie obniża tempa i idzie z wielką systematycznością.

W Bielsku podl. (191 klm.) wskazują nam drogę olbrzymie namalowane na drodze strzały wapienne. Punkt żywnościowy dodaje nowych sił wyczerpanym dystansem i gorącem zawodnikom.

Staje się jasnem, że Kłosowicz nie zostanie dopędzony. Zresztą czołówka go ni bardzo szybko, ale nie w tempie szaleńczem, bo i poco? Kłosowicz dla żadnego z nich nie jest niebezpieczny w klasyfikacji ogólnej.

Michalak na 25 klm. przed Białymstokiem reperuje gumę. Daniel nie wytrzymuje tempa i wiecznie uśmiechnięty zostaje powoli wtyle. Korsak najdłużej wytrzymuje tempo Stefańskiego, ale wreszcie i on urywa się na którejś górce.

Szybko mijamy Zabłudów, przejeżdżamy Dojlidy.

Sytuacja na mecie nie ulega zmianom. Kłosowicz (24) potrafił ze swoich 11 min. przewagi zachować jeszcze 4, co wystarczyło mu najzupełniej do zwycięstwa.

Stefański swoim 30-sto kilometrowym finiszem zostawił o 2 klm. Korsaka, dalej wpada również z 2 klm. odstępem Daniel, później dopiero po 8 min. Michalak. Kołodziejczyk zdołał zająć szóste miejsce, a Więcek po pięknym finiszu siódme.

Dalekie stosunkowo miejsce Michalaka tłomaczy się tem, że po reperacji poczuł on takie bóle w nodze, że siadł w rowie i nie chciał dalej jechać. Dopiero przejeżdżające auto sędziowskie namówiło go, by ukończył etap i przejechał pozostałe kilkanaście kilometrów.

W każdym bądź razie pęknięta guma i choroba Michalaka na tym etapie przesądziła zwycięstwo Stefańskiego w ogólnej klasyfikacji.



SLIWIŃSKI

Więcek przeziębił się w Lublinie i na etapie Lublin — Brześć jechał z 39 stopniową gorączką. Gdyby nie zupełne wyczerpanie chorobą, Więcek niewątpliwie zerwałby martwy bieg i za wszelką cenę pragnąłby wpaść pierwszy do rodzinnego miasta. Po odpoczynku w Brześciu i Białymstoku, Więcek pokazał na ostatnim etapie lwi pazur.

Chory z Lublina wyjechał również Sierpiński, który tylko sile woli zawdzięcza ukończenie Biegu.

PECHOWA PORAŻKA TURYSTÓW

Wisla zwycięża łodzian 3:0

Wisła: Kiliński, Pychowski, Skrynkowicz, Bajorek, Kotlarczyk I, Makowski, Stefaniuk, Ketz, Kotlarczyk II, Czulak i Balcer.

Turyści: Michalski I; Kubik II, Karasiak; Trajdos, Wieliszek, Hinc, Michalski II, Szulc, Kulawiak, Hermans i Frankus. Rezerwowi gracze pokazali nadspodziewanie dobrą grę, szczególnie mile rozczarował Trajdos, grający drugi mecz w tym dniu.

Turyści znów przegrali niezasłużenie, mając zwycięstwo w garści, hiperkombinacja i brak strzelców w ataku, oto przyczyny porażki. Najsprawiedliwszy byłby wynik remisowy, a może i zwycięstwo (stosunek rogów 8:2 dla Turystów).

Trzeba nadmienić, że Turyści grali w pierwszej połowie pod silny wiatr, a po przerwie jak na złość wiatr zaczął dąć w przeciwną stronę i znów fioletowi mieli podwójnego przeciwnika. Egipskie ciemności, panujące podczas drugiej połowy utrudniały też niezmiernie zawody.

Wisła zademonstrowała, zwłaszcza w pierwszej połowie b. dobrą grę; Ketz okazał się b. dobrym napastnikiem, lewa stroną ataku w zupełności zastąpiła parę Kowalski — Reyman. Balcer doskonały. Pomoc i obrona grały wspaniale, przedewszystkiem Kotlarczyk I i Pychowski. Kiliński miał mało roboty.

U Turystów najlepiej spisała się obrona Kubik — Karasiak, szczególnie ten pierwszy miał jeden z lepszych swych dni. Bramkarz zawinił pierwsze dwie bramki. W pomocy pełnowartościowym graczem był Wieliszek. Trajdos zapowiada się wcale dobrze. W ataku stosunkowo najlepszy był Michalski II, mając trudne zadanie do rozwiązania wobec dobrej gry Makowskiego. Szulc i Hermans beznadziejnie słabi.

Wisła od początku atakuje. Turyści bronią się ambitnie, starając utrzymać grę otwartą. Szczególnie Kubik swemi doskonałemi, wyswabadzającemi wykopami zbiera obfite oklaski. W 18 min. Ketz uzyskuje z 15 mtr. prowadzenie dla Wisły. Od tej chwili gra toczy się ze zmienną przewagą. W 30 min. Turyści mają okazję do wyrównania. Ostatni kwadrans należy do fioletowych. Gra w tej fazie prowadzona jest bezwzględnie i ostro, obfituje w moc ciekawych momentów. Przed końcem Hermans z paru metrów strzela za wysoko.

W drugiej połowie, wobec zbliżającej burzy, gra toczy się po ciemku. Turyści mocno atakują bez skutku, nie wykorzystując murowanych pozycyj. W 23 min. Kotlarczyk II podwyższa rezultat, wykorzystując wybieg Michalskiego. Karasiak przechodzi do ataku, Frankus zajmuje jego miejsce. Lecz i to przestawienie nie pomaga. Balcer zupełnie niechcący uzyskuje ostatnią bramkę dnia, deprymując do reszty fioletowych. Przy ciągłych atakach miejscowych sędzia p. kpt. Baran odgwizduje zawody. Publiczności wobec niepewnej pogody 1500 osób.

SWIETNY TRIUMF CRACOVII

Ł. K. S. pokonany w Krakowie 0:8

Klęska zadana ub. niedzieli Wiśle spowodowała, że zainteresowanie zawodami temi było niezmiernie żywe. Pozatem przegrana Cracovii w Łodzi zapowiadała silną wolę drużyny zrehabilitowania się. Owocem tej woli, ambicji rzadko w tym stopniu widzianej u Cracovii, gry do statniej chwili bez spoczywania na laurach było druzgocące zwycięstwo gospodarzy, wywołujące niebywały wprost entuzjazm u widzów.

Bo też koncert dała cała drużyna bez wyjątku. Słabego punktu nie było. Gra — oczywiście oparta na podłożu czysto kombinacyjnem — zamieniała się w korzystnych momentach na długie wypuszczenia, które o ile nie doprowadzały do uzyskania bramki, stwarzały gorące momenty pod bramką łodzian.

Ł. K. S. zadowolić mógł tylko do pauzy, kiedy to mimo utraty 3 bramek grał ambitnie i niebezpiecznie. Trafił jednak na świetnie usposobionego przeciwnika. Motorem wypadowych akcyj ataku był Stollenwerk, szybki i zwrotny, który nie znajdował jednak odpowiednich partnerów. W pomocy pracowity i spokojny Trzmiela, nie mógł przetrzymać tempa gry trójki, skrajni zaś byli zbyt defenzywni, a przytem niepotrzebnie czasem grali faul. Wiele winy ponosi nierozumna gra obrońców, obliczona raczej na marny efekt. Obaj bramkarze byli bezbronni wobec „wjeżdżanych strzałów" Cracovii.

Cracovia: Malczyk I; Lasota, Zastawniak II; Ptak, Chruściński, Mysiak, Kubiński, Malczyk II, Kałuża, Kozok, Rusinek.

Ł. K. S.: Mila; Gałecki, Cyll, Jezierski, Trzmiela, Pegza, Śledź, Feja, Tadeusiewicz, Nikiel, Stollenwerk.

Już pierwsze pociągnięcia Cracovii zapowiadały zwycięstwo. Atak za atakiem idzie na bramkę łodzian, którzy tylko wypadami uwalniali się z uścisków ofenzywy gospodarzy. Po kilku minutach atak Kałuża — Malczyk dochodzi do pola karnego, a zfaulowany Malczyk strzela 1 bramkę. Drugą bramkę uzyskuje Kubiński z kornera, przyczem Mila silną piłkę wpuścił w siatkę. Dalszy ciąg ofenzywy białoczerwonych przynosi 3-ci punkt, strzelony przez Rusinka po przez wybiegającego bramkarza.

Po przerwie pierwsze pociągnięcia trzymała grę w środku. Powoli Cracovia opanowuje znowu grę i strzela po ślicznych atakach dalsze bramki. 4-tą zdobywa Malczyk, poprawiając strzał Kałuży. Następną uzyskuje znowu Rusinek. Przepiękny atak od środka boiska Kałuża — Malczyk, Kubiński prowadzi do 6-ej bramki Kubińskiego. Krótki okres ataków Ł. K. S. przerywa długa piłka Kałuży dla Rusinka, który strzela 7-a bramkę. Znowu pokazowy atak Kałuża — Kozok środkiem i 8-ma bramka gotowa przez Kozoka.

Sędzia p. Słomczyński zbyt teoretyczny, zresztą o dobrej woli.

DWA ZWYCIĘSTWA LEGJI

nad Phillipsem 2:1 i Czarnymi 4:2

LEGJA — PHILIPS 3:1

W sobotę zawitała do Warszawy drużyna piłkarska Philips, odbywająca tournee po Polsce. O gościach wiedzieliśmy, że są mistrzami Holandji, że przegrali z Wartą 2:5, z Wisłą 0:4 i pokonali Ł. K. S. 5:1. Te sprzeczne ze sobą dane o klasie gry Holendrów sprawiły zapewne, iż ze 2 tysiące widzów stawiło się na boisko Legji.

Ze strony gospodarzy stanęła do walki drużyna, złożona z 3-ch graczy Warszawianki, oraz 8 Legji w czem połowa młodych sił rezerwy.

Już w pierwszych minutach goście uzyskują mało efektowną bramkę, co deprymuje nieco naszych. Wkrótce jednak okazuje się, że przeciwnik jest mało groźny, gdyż poza pewną szybkością podań bez stopowania i ostrego startu do piłki, nie posiada innych walorów. Ponieważ zaś sędzia p. Kwiatkowski nie rozróżniał gry ostrej dozwolonej od brutalnej podlegającej karze i gwizdał bezustannie — goście zostali formalnie wykolejeni ze swego jedynego systemu akcyi.

Wyrównanie pada z karnego, a drugi rzut karny Polacy „darują" swym przeciwnikom, podkreślając tem niesłuszność decyzji sędziego. Drugą bramkę strzela z wybiegu Hasselbusch.

Po przerwie jakiś zły duch podszepnął kierownictwu Legji, by wstawić Martynę, Łańkę i Nowakowskiego. Teraz gra utraciła już resztę swego waloru ambitnej walki młodych piłkarzy z zagranicznymi gośćmi. Łańko był bezsilny wobec agresywności obrony Holendrów. Nowakowski niepotrzebnie rzucał się zapalczywie na przeciwników, a Martyna... zderzył się z kimś i boleśnie stłukł nogę w przeddzień meczu z Czarnemi. Trzecią bramkę strzelił solista Hasselbusch i na tem skończył się ten nieciekawy mecz międzynarodowy.

LEGJA — CZARNI 4:2 (0:2)

Gorącą niedzielę miał w stolicy każdy sprawozdawca sportowy, chcąc być na 3-ch głównych imprezach: trójmeczu pływackim, finale Biegu Dookoła Polski i meczu ligowym Czarni — Legia trzeba było pędzić z boiska na boisko jak chart.

Ponieważ sprinterem nie jestem, spóźniłem się więc z basenu pływackiego na boisko D. O. K. (położone obok) o kilka minut, a idąc ulicą słyszałem już dzikie wrzaski i brawa publiczności zwiastującej, że coś niezwykłego dzieje się na boisku piłkarskiem.

Istotnie owe pierwsze kilka minut meczu, których, niestety, nie widziałem, wystarczyły sędziemu do „zaaplikowania" przeciwko Czarnym dwu karnych i przyznania im (zapewne jako rekompensaty) bramki strzelonej przez Sawkę ze spalonego.

Widownia „uczciła" właśnie ten wyczyn sędziego w sposób, który opisuję wyżej. Byłem zrozpaczony, błędnie rozumując, że minęły mnie największe emocje spotkania tego.

Jak się okazało, nigdy nie można wiedzieć co przyniesie mecz ligowy w Polsce, jeżeli sędziuje na nim arbiter pełen zapału sportowego, lecz mniejszych uzdolnień faktycznych.

P. Arczyński nie mogąc widocznie inaczej wbić się w pamięć widowni warszawskiej, postanowił ustanowić jakiś rekord i... dokonał tego dyktując za błahe przewinienia, bądź nastrzelone ręce aż 5 karnych rzutów.

Całe szczęście, że gracze byli mniej krwiożerczo nastrojeni, niż sędzia i wykorzystali tylko jeden rzut karny (Legja), gdyż inaczej bramki spadłyby dla widzów w cenie (10 sztuk za 2 złote!).

Mniej humorystyczną stroną meczu były dwa wypadki kontuzji, jakim ulegli: Martyna i Krasicki. Pierwszy grał dalej, utykając, drugiego zastąpił Drapała.

Zupełnie zaś smutny dla Czarnych był fakt, że prowadząc 2:0 pozwolili sobie odebrać zwycięstwo drużynie, która słynie z braku ambicji.

Dla uzupełnienia opisu ogólnego meczu, a właściwie atmosfery, w jakiej się odbywał, dodać trzeba, że poziom gry był niesłychanie niski, dopóki Legja nie uzyskała pierwszej bramki. Od tej chwili przestano się tam kłócić i wszyscy na serjo zabrali się do pracy. Wyniki nie dały na siebie długo czekać: niebawem padły dalsze 3 bramki i zamiast porażki 0:2 wojskowi zeszli z pola jako pewni zwycięscy 4:2!

Bramki dla Czarnych zdobyli Sawka i Nastuła, dla Legji — Wypijewski, Przeździecki, Rajdek i Szaller z karnego.

Legia miała najlepszych ludzi w Ziemianie, Wypijewskim i Przeździeckim. Łańko, jak zwykle, leniwy, Steuerman nieruchliwy, a Rajdek znów zbyt szalejący po całem dosłownie boisku.

DECYDUJĄCE WALKI W PŁYWALNI ZWIĄZKOWEJ

Czechosłowacja 232, Jugosławia 187, Polska 131

1500 mtr. st. dow. dla panów przysporzył nam znowu dużo emocji. Pierwszą pięćdziesiątkę idą wszyscy razem, potem wysuwa się naprzód Pacovsky, za nim Bocheński. Kot i Jugosłowianie. Czech Koutek wycofał się przed startem. Kot płynie trudgenem doskonale, spokojnie i przez parę minut wydaje się, że może być groźny nawet dla Pacovskyego. Bocheński prędko słabnie i pozwala się minąć Bulatowi, trzymając się jednak zdaleka od Roje. Na 100 mtr. przed końcem Bulat mija Kota, a że płynie crawlem, zdaje się nam, że walka o drugie miejsce jest przesądzona. Tymczasem Kot zdobywa się na piękny finisz i po morderczej walce wyprzedza Jugosłowianina o dłoń.

Wynik: 1) Pacovsky (Cz.) 23:00 — mistrz słowiański, 2) Kot (P.) 23:29— rekord polski pobity o 6.6 sek. 3) Bulat (Jug.) 23:29. 4) Bocheński (P.) 23:36.4 (czas gorszy od dawnego rekordu Kota o 0.8 sek.). 5) Roje (Jug.) 24:24.5.

Punktacja: Czechosłowacja 76 p., Jugosławja — 63 p., Polska — 49 pkt.

100 mtr. st. dow. pań: Nie odegraliśmy tu żadnej roli. Zawodniczki nasze, a zwłaszcza Nowakówna, stremowane, nie osiągnęły nawet swego normalnego poziomu, który zresztą też nie byłby groźny. Jugosłowianka Roje, zwyciężyła bezkonkurencyjnie Czeski, które też były klasą dla siebie. Wynik: 1) Roje (Jug.) 1:22.2 — mistrz słowiański Besterova (Cz.) 1:26.2. 3) Svitakova (Cz.) 1:26.7. 4) Zupan (Jug.) 1:31.8, 5) Iżycka (P.) 1:35.2. 6) Nowakówna (P.) 1:37.6.

Punktacja: Czechosłowacja — 89 p., Jugosławja — 79 pkt., Polska — 52 pkt.

Skoki wieżowe pań. Jedyną zawodniczką, która mało skomplikowany repertuar skoków (4 jaskółki z 5 i 10 mtr.) opanowała poprawnie, była Schnatzkówna. Pozatem każda z zawodniczek ma na sumieniu przynajmniej jeden skok nieudany. A że Lindnerówna aż dwa skoki miała zupełnie nieudolne (obie jaskółki z rozbiegiem) więc spadła na ostatnie miejsce. Poziom naogół niski. Wynik: 1) Schnatzkówna (P.). Mistrz. słowiańska — 4 pkt., nota 31.34. 2) Pretnar (Jug.) — p. nota 24.91, 3) Volfart (Jug.) — p. nota 24.91. 4) Lindnerówna (P.) —nota 20.97.

Punktacja: Jugosławja — 92 pkt., Czechosłowacja — 89 pkt., Polska — 68 pkt.

Waterpolo:

CZECHOSŁOWACJA — POLSKA 8:0 (5:0)

Polska: Porański, Sollinger., Kratochwila, Trytko, Matysiak, Rittermann, Bracięjowski.

Czechosłowacja: Busek, Wollner, Kroc, Koutek, Svehla, Reimann Schmuck.

Sędzia p. Esapovic (Jug.).

Drużyna polska po wstawieniu Matysiaka zamiast Schönfelda grała znacznie lepiej, niż dnia poprzedniego i przeprowadziła nawet szereg niebezpiecznych ataków, likwidowanych jednak pewnie przez obronę. Jedyne dwa ładne strzały z połowy boiska oddał Kratochwila. Czesi przewyższali Polaków przedewszystkiem szybkością, zwłaszcza w prowadzeniu piłki. Ich podania precyzyjne były zawsze dokładne. Brak im było jedynie przebojowości, grzeszyli nawet hyperkombinacją.

Polacy tym razem obstawiali dobrze Czechów, grali ambitnie. Bardzo dobrze spisywał się Porański, który obronił kilka bardzo trudnych strzałów. Kratochwila był znowu duszą drużyny, choć naogół grał słabiej, niż na meczu z Jugosławją. Motorami ataku byli szybcy Matysiak i Bracięjowski.

Bramki strzelili: Schmuck (3), Svehla (3), Reitmann i Kroc.

NIEDZIELA POPOŁUDNIU.

100 mtr. st. dow. panów. Bocheński zmęczony, 1500 mtr. i rezerwujący swe siły na sztafetę ustępuje miejsca Sieńkowskiemu, który zawodzi, nie osiągając swego poziomu. Zresztą nawet zdecydowanie lepszy Szrajbman, ustępuje o klasę czołowej trójce zwycięzców. Zdobył się on na walkę jedynie z Marowicem, zresztą wobec osiągniętego przezeń czasu, nie wiele więcej mogliśmy się spodziewać. Klasą dla siebie był Steiner, płynący spokojnym, szybkim crawlem i osiągający europejski zupełnie czas. Wyniki: 1) Steiner (Cz.) mistrz słowiański 1:03.5 (rekord czeski); 2) Senjanovic (Jug.) 1:05.9; 3) Svehla (Cz.) 1:06.6; 4) Marovic (Jug.) 1:09.2, 5) Szrajbman (P.) 1:09.4; 6) Sieńkowski (P.) 1:15.

Punktacja: Czechosłowacja 107 p., Jugosławja 103 p., Polska 71 p.

200 mtr. st. klas pań. Przykry zawód sprawiła Reicherówna, która z powodu zmęczenia wycofała się po 150 mtr., idąc jeszcze trzecia. Czeszki i Jugosłowianka Volfart, prowadziły zdecydowanie i jedynie Reicherówna przez 100 mtr. trzymała się tej trójki. Kajzerówna nie była ani chwili groźna. Roje, specjalistka od stylów dowolnych, to była zupełnie słaba i została zdyskwalifikowana za nieprawidłowy styl.

Wynik: Hanslova (Cz.) 3:31.2; mistrzyni słowiańska; 2) Nezawdaiova (Cz.) 3:33; 3) Volfart (J.) 3:34.5; 4) Kajzerówna (P.) 3:43.4. Punktacja: Czechosłowacja 128 p., Jugosławja 108 p., Polska 74 p.

200 mtr. st. klas. panów. Vodicka (Czech.) jest klasą dla siebie i zwłaszcza na pierwszych 100 mtr. góruje wyraźnie nad przeciwnikami. Zawodnicy początkowo idą razem, po 50 mtr. Jurkowski i Birimisa tworzą wyraźną drugą grupę za Vodicką i Fabrisem. Na ostatnim nawrocie Birimisa mija Jurkowskiego i opiera się atakom Polaka, tak, że kończą oni razem. Kamieński z czasem 3:24 w biegu roli nie odegrał. Wyniki: 1) Vodicka (Cz.) 3:07.1. mistrz słowiański; 2) Fabris (J.) 3:11.8; 3) i 4) Jurkowski (P.), Birimisa (J.) po 3.12, Kaniewski. Startował tylko jeden Czech.

Punktacja: Czechosłowacja 141 p., Jugosławja 120 p., Polska 80 p.

Skoki z trampoliny panów. Bardzo trudny program stawiał duże wymagania zawodnikom, z których nie wszyscy dorośli do zadania. Odnosi się to przedewszystkiem do Sieńkowskiego, najlepszego zdecydowanie skoczka konkursu. Polak poza dwoma pierwszemi skokami, ani razu nie skoczył nawet poprawnie. Nie wiele go przewyższał Grilc, który nie opanował wogóle jeszcze repertuaru. Maerza zdradziły nerwy i przy pierwszych łatwych skokach (skok wtył i pół śruby), spadł na plecy i niemal, że skoku nie wykonał. Kordelic nie miał słabych punktów, ale i nie błyszczał świetnością, był poprawny. Klasą dla siebie byli obaj Czesi. Świetny, pewny, rutynowany Balazs o wspaniale opanowanym repertuarze, nieskazitelnem wejściu do wody, był lepszy od Nesvadby, który popełnia jeszcze błędy, ale przerasta talentem rodaka. Maerz pokazał parę skoków doskonałych (półtora salta z rozbiegiem) a w skokach dowolnych nie wiele ustępował Czechom. Słabą jego stroną, są skoki wtył.

Wyniki: 1) Balazs (Cz.) nota 147.58 mistrz słowiański 2) Neswadba (Cz.) nota 147.64. 3) Kardelic (Jug.) n. 137.06, 4) Maerz (P.) n. 128.64, 5) Grilc (Jug.) n. 125.62, 6) Sieńkowski (P) 36 n. 98.33. Punktacja: Czechosłowacja 162 p., Jugosławja 127 p., Polska 84 p.

Skoki z trampoliny pań. Schnatzkówna miała tę samą wadę, co Maerz. W łatwych skokach, wskutek zdenerwowania, w trudnych dowolnych (1 i pół salta), była bardzo dobra. Rewelacją była Schlesingerówna, prowadziła przez cztery kolejki i dopiero po dwuch ostatnich skokach oddała zwycięstwo w ręce Marklowej.

Mistrzyni Krongeigerowa postępów nie zrobiła i słusznie zajęła czwarte miisce. Jugosłowianki Volfart i Novak były o klasę gorsze od pozostałych, a Novak nawet wycofała się z konkursu, gdyż repertuar jej nie wystarczał. Wyniki: 1) Marklova (Cz.) Mistrzyni Słowiańska nota 65.87, 2) Szlezyngierówna (P.) n. 61.42; 3) Krongeigerova (Cz.) n. 59.93, 4) Schmatzkówna (P) n. 56.82, 5) Volfart (J.) n. 40.16.

Punktacja: Czechosłowacja 180 p., Jugosławja 128 p., Polska 95 p.

Sztafeta 4 x 100 mtr. pań. Po pierwszej zmianie prowadzi Czechosłowacja, natomiast Iżycka wywalcza Polsce drugie miejsce przed Jugosławją. Na tem się jednak kończy nasz sukces. Tomaszewska i Schönfeldówna płyną słabo i tracą po kilkanaście metrów, zwłaszcza, że Jugosłowianki są doskonałe i zbliżają się bardzo do Czeszek. Na ostatniej zmianie Olga Roje (Jug.) płynie wspaniale i dochodzi w oczach do Hanslovej, zwycięstwa jednak wydrzeć jej nie może. Wyniki: Czechosłowacja (Svitakova, Besterova, Havlova, Hanslova) 5:37.5, 2) Jugosławja (Roje, Zupan, Godina, Volfart) 5:59.6, 3) Polska (Iżycka, Tomaszewska, Schönfeldówna, Nowakówna) 6:37. Wszystkie państwa pobiły rekordy.

Punktacja: Czechosłowacja 206 p., Jugosławja 145 p., Polska 105 p.

Sztafeta 4 x 200 mtr. panów. Kot zaczyna wspaniale i przychodzi pierwszy w czasie 2:35, bijąc Pacowskyego i Marovica. Matysiak zmęczony meczem water-polo płynie słabiej niż zwykle (2:51) i odpada na trzecie miejsce. Szrajbman (2:48), traci znowu parę metrów, tak, że Bocheński mimo nadludzkich wysiłków (2:36) nic zrobić nie może. Czechosłowacja (Pacovsky, Koutek, Getreuer, Swehla) prowadzi od pierwszej zmiany, została jednak zdyskwalifikowana, za zły nawrot Getreuera. Czas jej wynosił 10:33.6. Wyniki: 2) Jugosławja (Marowic, Bulat, Roje, Senjanovic) 10:40.8, 3) Polska (Kot, Matysiak, Szrajbman, Bocheński) 10:50 rekord polski.

Punktacja: Czechosłowacja 206 p., Jugosławja 171 p., Polska 121 p.

Waterpolo:

CZECHOSŁOWACJA—JUGOSŁAWJA 2:2 (0:2)

Czechosłowacja: Busek, Getreuer, Wollenr, Koutek, Kroc, Steiner, Swehla,

Jugosławja: Fabris, Mirkovic, Dabrovic, Dabrovic, Roje, Dabrovic, Culic.

Jugosłowianie startują wspaniale, zaskakują tem Czechów i zdobywają niespodziewanie dwie bramki przez Dabrovica i Rojego. Czesi powoli konsolidują drużynę i dzięki doskonałym precyzyjnym podaniom, osiągają przewagę (w drugiej połowie dość znaczną). Znakomita gra obrońców, a zwłaszcza bramkarza, który broni niezliczonych strzałów, sprawia, że Jugosłowianie długo prowadzą. Dopiero szczęśliwy strzał Schmucką obroniony przez Fabrisa za linją bramkową, oraz rzut karny, egzekwowany przez Steinera przynoszą wyrównanie.

Turniej waterpolo wygrała Czechosłowacja przed Jugosławją dzięki lepszemu stosunkowi bramek. Wygrała zresztą słusznie gdyż była zdecydowanie najlepszą drużyną.

Punktacja: Czechosłowacja 232 p., Jugosławja 187 p., Polska 131 p.

MISTRZOWIE LEKKOATLETYCZNI ARMJI

Rekord Sikorskiego na zawodach wojskowych w Poznaniu

Defiladą przed d-cą O. K. VII gen. Dzierżanowskim rozpoczęły się w poniedziałek 3-dniowe lekkoatletyczne mistrzostwa armji w Poznaniu. Defilada wypadła wspaniale, ponad 150 zawodników ze wszystkich dziesięciu okręgów korpusów stanęło do walki o pierwszeństwo swego O. K. Zawodników podzielono na 2 klasy (I kl. tych, którzy w poprzednich mistrzostwach zajęli jedno z 3 pierwszych miejsc — i II kl. bez lokaty). Wyniki pierwszego dnia były następujące:

800 mtr. (I kl.): 1) Mędrzycki OK.I) 2:00,6 nowy rekord armji, 2) Banaszkiewicz (IV), 3) Mościborski (III): w kl. II: 1) Kasian (V) w czasie 2:05,3.

Skok wwyż kl. I): Fryszczyn (X) 1.74 mtr., 2) Miller (III) 1.69.5, 2) Białkowski (III) 1.64 mtr.; w kl. II zwyciężył Gładysz (VII) 1.64 mtr. Bieg naprzełaj 500 mtr. (kl. I): 1) Czubak (V) 20:9,5, 2) Rochowicz (VII); kl. II: 1) Adamczyk (X) 20:20.8,2. Sztafeta 4x400 mtr.: 1) OK. VII (w składzie: Michałek, Teska, Badecki, Iwański) czas 3:38,8 nowy rekord armji, 2) OK III, 3) OK I. 3.000 mtr. naprzełaj (kl. I) start. 7: 1) Czubak (V) 11,57.1, 2) Mościbrodzki (III), 3) Kusociński (I). Znamienną była porażka Kusocińskiego, który z trudem uzyskał trzecie miejsce. W kl. II zwycięża Miałkas (VII) w 12:04,1.

1500 mtr. (kl. I): 1) Mędrzycki (I) 4:16,9, 2) Aleksowski (VIII), 3) Mościbrodzki (III); w kl. II: 1) Kurek (I) 4:20,3.

Skok wdal (kl. I): 1) Sikorski (I) 7.07 mtr. rekord armji, 2) Fryszczyn (I) 6.71 mtr., 3) Zieliński (V) 6.66 mtr.; kl. II: 1) Cyberski (VII) 6.07 mtr.

Sztafeta 4x100 mtr. 1) OK I (Sikorski, Lisowski, Ziembiński, Urbas) 44.9, 2) OK IX, 3) OK VII.

400 mtr. finał kl. I: 1) Gniech (III) 52.3, 2) Iwański (VII), 3) Czerwinkowski (IX); w kl. II: 1) Mędrzycki (I) 53.4.

Wyniki ostatniego dnia zawodów były doskonałe, a zawody stały na wysokim poziomie i były godnem zakończeniem mistrzostw armji. Sikorski pobił rekord Polski na 200 mtr. z wynikiem 22.5.

Korpus warszawski wysunął się zdecydowanie na pierwsze miejsce. Walka o dalsze miejsca do ostatniej chwili była niepewna. Dopiero bieg na 500 mtr. przyniósł wyjaśnienie — reprezentanci DOK V wysunęli się różnicą dwóch punktów przed DOK VII i III.

Wyniki techniczne były następujące: 100 mtr. I kl. 1) Sikorski (I) 11.1, 2) Gniech (III), 3) Bebryk (IX), II kl. 1) Łodziński (VI) 11.8; 200 mtr. I kl. 1) Czubak (VI) 8.40.9, 2) Mędrzycki (I), 3) Rochowicz (VII), II kl. 1) Strzałkowski (I) 8.58. Bieg ten został unieważniony i pkt. zawodnikom niezaliczone, ponieważ wszyscy startujący skrócili trasę o kilkadziesiąt metrów.

400 mtr. przz płotki I kl. 1) Gniech (III) 1.04, 2) Kluźniak (IV), 3) Gułajski (I)., klasa II 1) Napieralski (IX).

Skok o tyczce kl. I 1) Adamczak (CWSWF) 3.61, 2) Wieczorek (III) 3.50, 3) Fryszczyn (X). Próba pobicia rekordu przez Adamczaka nie powiodła się. Stracił poprzeczkę przy wysokości 3.65 mtr. kl. II 1) Fełski (V) 2.90 mtr.

200 mtr. kl. I 1) Sikorski (I) 22.5; rekord Polski, 2) Gniech (III), 3) Zieliński (V)., kl. II 1) Urbas (I) 24 s.

Dysk kl. I 1) Baran (CWSWF) 40.96 mtr., 2) Turek 37.32, 3) Nowojczy (III) 37.31, kl. II 1) Połoszczuk (II) 36.07 mtr.

110 mtr. przez płotki kl. I 1) Wieczorek 17.8 2) Sobik (VII), 3) Gilewski (V), kl. II 1) Anderko (V) 19.1.

5000 mtr. kl. I 1) Rochowicz (VII) 16.27.6, 2) Czubak (V), 3) Ptaszek (IV), kl. II 1) Strzałkowski (I) 16.57.1.

W ogólnej punktacji zwyciężył DOK I 48 pkt., 2) DOK V — 37, 3) DOK VII i III, 5) DOK IX — 20 pkt., 6) DOK X— 14 pkt., 7) DOK VIII — 12 pkt., 8) DOK IV — 8 pkt., 9) Centr. Wojsk. Sz. W. F. 6 pkt., 10) DOK VI—5 pkt., 11) DOK II 3 pkt. Indywidualnym mistrzem w kl. I został Czubak (V), a w kl. II Miałkas DOK VII, którzy otrzymali stosowne plakiety.

Nagrody wręczył w zast. d-cy OK— gen. Medwadowski.

NOWINY ZE ŚWIATA

Skład reprezentacji Belgii na mecz z Polską 24 — 25 sierpnia w Warszawie ejst następujący:

Panowie: 100 m. st. dow. Thienpondt, Van Goitsenhoven, 400 m. st. dow. Guillini, Boone, 1500 m. st. dow. Boone, Cauvert, 200 m. klas. De Combe, Van Parijs, 100 m. nawznak Thienpondt, Cibruyt, 4 x 200 m. st. dow. Thienpondt, Guillini, Van Goitsenhoven, Van Parijs, skoki wieżowe Van de Vere, De Wallens. Skoki z trampoliny: Van de Vere, de Wallens, water-polo: bramka Teusen, obrona De Combe, Stalen, pomoc Bauwons, napad De Pauw, Coppieters, Matthieu.

Panie: 100 m st. dow. Frick, Van den Reeck, 400 m. st. dow. Lamot— Van den Bogaert, Slama, 200 m. st. klas. Lamot — Van den Bogaert, De Sutter, 100 m. nawznak Gadisseur, Frick. 4 x 100 m. dow. Frick, Slama, Van den Reeck, De Sutter, trampolina i wieża Slama i Pernet.

Bieg dookoła krajów baskijskich, rozegrany na czterech etapach, łącznej długości 725 klm. wygrał zwycięzca Tour de France Dawael w czasie 24:27:55 przed Bidotem 24:32:30, Frantzem 24:35:11 i Leducqiem.

Spotkanie tennisowe o puhar Wightmana, rozegrane między tennisistkami amerykańskiemi i angielskiemi zakończyło się zwycięstwem Amerykanek w stosunku 4:3. Najlepsza tennisistka Anglji była Nuthall, która uległa Helen Wills w stosunku 6:8, 6:8, a Helen Jacobs 5:7, 6:8. Niespodzianką była przegrana Jacobs do Watson — 3:6, 2:6 oraz zwycięstwo Cross (Am.) nad Mitchell 6:3, 3:6, 6:3. Wills bez trudu pokonała Watson 6:1, 6:4.

Obie gry podwójne wygrały Angielki. Szepherd, Baron, Covell pokonały Wightman, Jacobs 6:2, 6:1 a Watson, Mitchell zwyciężyły Wills, Cross 6:4, 6:1.

Mecz tennisowy Rot Weiss (Berlin) — Racing Club (Paryż) przyniósł niepowszednią sensację w postaci zwycięstwa b. mistrza Niemiec Prenna nad świeżo kreowanym szampjonem Boussusem. Wynik brzmiał 3:6, 6:1, 6:2. Prenn przegrał jednak z Brugnonem 6:4, 4:6, 6:2. W grze podwójnej Brugnon, Boussus pokonali Moldenhauera, Prenna 6:4, 4:6, 6:3. Inne wyniki: Moldenhauer — Buzelet 6:2, 6:4.

Wielki turniej waterpolo przy udziale zespołów Węgier, Niemiec, Francji, Belgji, Anglji i Szwecji, a więc formalne mistrzostwo Europy, rozpoczął się dn. 14 b. m. Wyniki pierwszych spotkań były następujące: Węgry — Szwecja 7:0, Nimcy — Belgja 4:3, Anglja — Francja 5:5.

Zawody lekkoatletyczne w Helsingforsie przyniosły szereg doskonałych wyników. Rzut kulą wygrał Wahlstedt 15.27, skok wwyż Sexton 185, 100 i 200 mtr. — Tolan 10.7 i 21.8, 400 mtr.—Bowen 49.1, oszczep Pentillae 65.66, Paoinnen 63.56, Reinikka 62.53, 1 mila ang. Lermond 4:18.3, 2) Loukola o 5 mtr., tyczka Sturdy 390, 110 mtr. płotki Sjoestedt 14.8.

Łódź zbogaciła się o jeszcze jeden teren sportowy. Zarząd fabryki Widzewskiej Manufaktury ufundował klubowi sportowemu, złożonemu z pracowników tejże fabryki stadjon, przedstawiający się niezwykle okazale. Prócz boiska piłkarskiego, które jest skanalizowane, znajdują się tam boiska na koszykówkę i siatkówkę, korty tenisowe, bieżnia, skocznia oraz będąca w stadjum budowy pływalnia. Wokół placu mieści się widownia mieszcząca w sobie przeszło 5000 widzów. Trybuny przeznaczone są dla przeszło 2000 osób. Otwarcie boiska nastąpi najprawdopodobniej w dniu 18 b. m. meczem piłkarskim o mistrzostwo ligi pomiędzy Wisłą a Turystami.

BYDGOSZCZ

bije Sokołów z Ameryki

Bydgoszcz. Bydgoszcz — Sokół, Ameryka 66 — 46 pkt.

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, które się odbyły z okazji przyjazdu wycieczki sokolej z Ameryki do Bydgoszczy, przyniosły ogromny sukces organizatorom, szereg dobrych wyników i zwycięstwo reprezentacji Bydgoszczy w stosunku 66:46.

100 m.: 1) Wasilewski (Ameryka) 11.8, 2) Poczekaj (Bydgoszcz). 400 m.: 1) Wasilewski (Ameryka) 54.4, 2) Żołecki (Ameryka). 800 m.: 1) Lesicki (Bydgoszcz) 2:12.4, 2) Hocheisel (Bydgoszcz). 1500 m.: 1) Sobik (Bydgoszcz) 4:33.8, 2) Szubelecki (Bydg.). 4 x 100 m.: 1) Sokół (Ameryka) czas 47.4, 2) Repr. Bydgoszczy 47.5. Skok wdal: 1) Górakowski (Bydg.) 586 m., 2) Wasilewski (Ameryka). Skok w wyż: 1) Majtkowski St. (Bydgoszcz) 170 m., 2) Labenz (Bydgoszcz) 165 m. Skok o tyczce: 1) Majtkowski St. (Bydg.) 328 m., 2) Anuszkiewicz (Ameryka) 367 m. Rzut dyskiem: 1) Majtkowski R (Bydgoszcz) 34.43 m., 2) Powlewski (Bydg.), Kula: 1) Powlewski (Bydgoszcz) 11.38 m., 2) Majtkowski R. (Bydgoszcz). Oszczep: 1) Góralewski (Bydg.) 42.48 m., 2) Sobik (Bydgoszcz).

Próby pobicia rekordów Polski przez Walasiewiczównę na 60 m. i 100 m. nie powiodły się, wpłynęły na to złe warunki, jak: marna bieżnia i bieg pod wiatr, czas na 60 m. 8.2, na 100 m. 13.2 sek

CEJZIK

mistrzem 5-cioboju

Pięciobój o Mistrzostwo Polski, zorganizowany przez Pom. O. Z. L. A. w Bydgoszczy, przyniósł nowe zwycięstwo Cejzikowi, który nie zagrożony przez nikogo prowadził od pierwszej konkurencji. Rewelacją zawodów był młody Wojtkiewicz z Sok. — Wilno.

Wyniki techniczne pięcioboju:

Skok wdal: 1) Cejzik (Pol.) 640 m., 2) Dobrowolski (AZS) 615 m.. 3) Mejro (Pol.) 604 m.. 4) Pernak (AZS) 593 m., 5) Wojtkiewicz (Sok.) 589 m.

Rzut oszczepem: 1) Dobrowolski (AZS) 51.41 m.. 2) Cejzik (Pol.) 51.16 m.. 3) Wojtkiewicz (Sok.) 47.14 m.. 4) Pernak (AZS) 40.54 m.. 5) Mejro (Pol.) 34.73 m.

Bieg 200 m.: 1) Cejzik i Pernak po 23.8, 2) Dobrowolski (AZS) 24 sek.. 3) Mejro (Pol.) 25 sek.. 4) Wojtkiewicz (Sok.) 25.6.

Rzut dyskiem: 1) Cejzik (Pol.) 38.15 m., 2) Dobrowolski (AZS) 32.50 m., 3) Wojtkiewicz (Sok.) 32.05 m.. 4) Pernak (AZS) 30.54 m.. 5) Mejro (Pol.) 30.28 m.

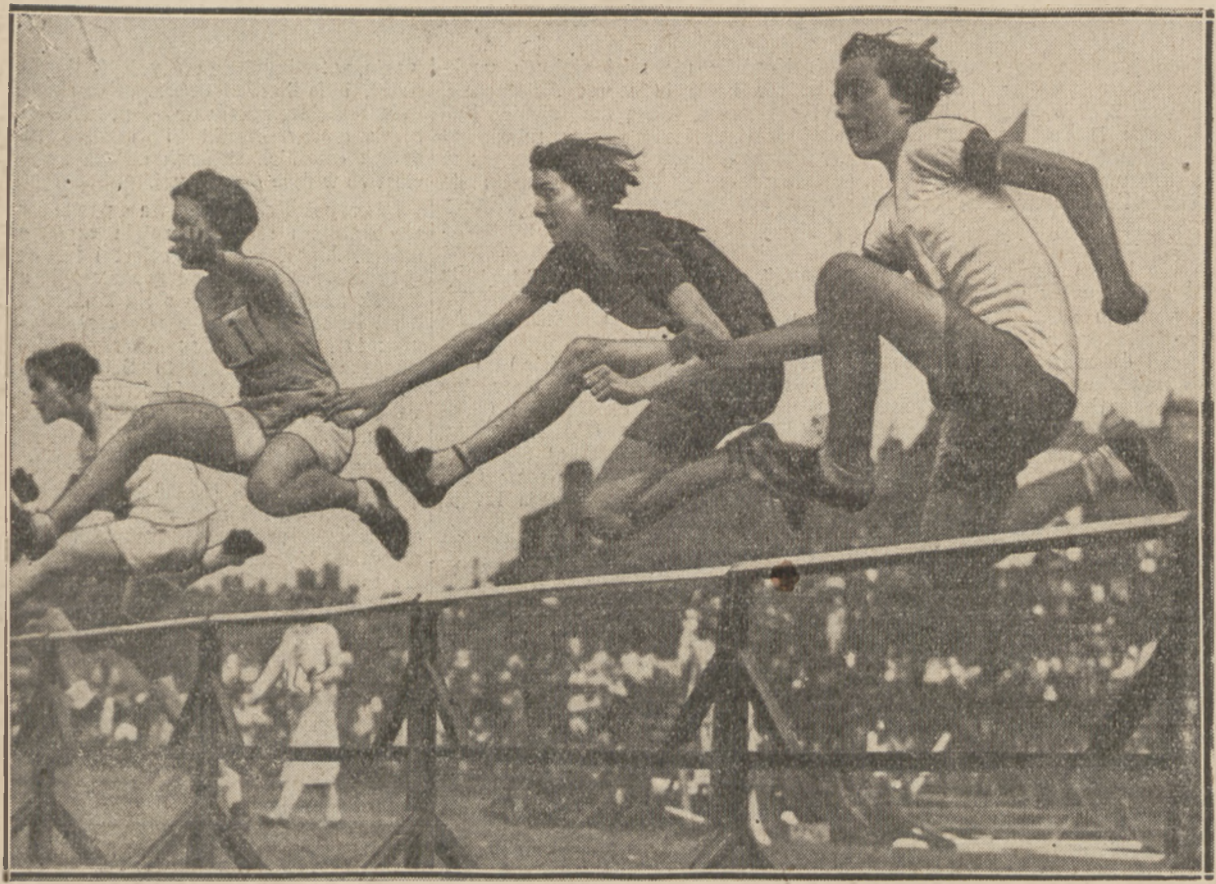
Bieg 1500 m.: 1) Mejro (Pol.) 4:34.4, 2) Wojtkiewicz (Sok.) 4:55.6. 3) Pernak (AZS) 4:58.2. 4) Cejzik (Pol.) 5:10.4. 5) Dobrowolski (AZS) 5:43.6.

Ogólny wynik w pięcioboju: 1) Cejzik (Pol.) 3.483,52 pkt.. 2) Dobrowolski (AZS. — Warszawa) 2.993.245 pkt., 3) Wojtkiewicz (Sok. — Wilno) 2.907,02 pkt., 4) Pernak (AZS. — Poznań) 2.860,34 pkt.. 5) Mejro (Pol. — Warszawa) 2.728,425 pkt.





Walka czołowych płotkarek Anglii



na wielkim mitingu w Londynie

Niedoszły mistrz Niemiec — Hertha



walczy z I. F. C. Nürnberg. Kirsel, napastnik Berlina oddaje niebezpieczny strzał.

O MIANO NAJLEPSZYCH RAKIET POLSKICH

walczyć będą w Poznaniu tennisiści całego kraju

W środę dnia 21 b. m. na placach AZS poznańskiego rozpoczyna się najważniejszy turniej tennisowy sezonu: VIII mistrzostwa Polski.

Dzięki nowym przepisom, losowania do zawodów tych dokonało Prezydjum PZLT już w czwartek, tak, że jesteśmy obecnie w możności podać jego wyniki do wiadomości naszych Czytelników i postarać się postawić horoskopy nadchodzących spotkań. Przejdźmy więc po kolei wszystkie konkurencje.

W singlu panów pierwsza ósemkę otwiera Marszewski, który winien spotkać się w jednej czwartej finału z Warmińskim. Marszewski spotyka już w pierwszej rundzie ambitnego Jurczyńskiego, a Warmiński młodego Horaina. Jakkolwiek walka będzie ciężka, to jednak „starsi" winni zwyciężyć.

Do drugich dwóch ćwierćfinałów predestynowani są Stolarow J. i Loth. Stolarow ma przed sobą walki z Popławskim i Szczerbińskim ew. Lissowskim, a Loth z najlepszym obecnie lwowianinem Kolczem, a następnie ze zwycięzcą z meczu Navratil—Andrzejewski (chyba Andrzejewski) i Lantner — Wittman.

Z drugiej strony M. Stolarow, który już w pierwszej rundzie spotyka Steinera, oczekiwać będzie w ćwiartce na zwycięzcę ze spotkania Tłoczyński contra Drewnowski lub Liebling. Będzie nim chyba ostatecznie młody Tłoczyński, który mimo dobrej obecnie formy Drewnowskiego, winnej mu starczyć do pokonania Lieblinga, wyjdzie ze spotkania z nim zwycięsko.

Tarnowski i Foerster otwierają ostatnią ósemkę. Tarnowski będzie walczył z Wielowieiskim i Goldsteinem, a Ferster z Kucharem i Handem lub Altschüllerem, lwowskim juniorem.

Sądząc z obecnych form graczy po turniejach w Rabce, Zakopanem i Milanówku, zobaczymy w pół finałach Marszewskiego — Stolarowa J oraz M. Stolarowa — Tarnowskiego. Dalsze wyniki przewidzieć trudno. Jerzy Stolarow gra teraz bezsprzecznie dobrze i swą grą w Milanówku dowiódł, iż mimo przegranej z Marszewskim, ostatniego słowa jeszcze nie wypowiedział i może się warszawianinowi łatwo zrewanżować.

Tarnowski jak zawsze jest wielką niewiadomą. Jeżeli zdobędzie się na taką ambicję, jak w Milanówku i grać będzie z zębem, kto wie, jakie wyniki da spotkanie z Maksem. Z drugiej strony jednak musimy się liczyć też z tem, że może on przegrać jeszcze wcześniej, zwłaszcza, że i Foerster jest w formie.

Przechodzimy teraz do gry podwójnej. Stolarowowie i Loth Tarnowski spotkają się niezawodnie w finale i tu wynik jest niepewny. Wobec dobrej i szybkiej gry pary warszawskiej mogą dotychczasowi mistrzowie tytuł swój utracić. Z innych par groźnych wymieniamy, jako przeciwników pierwszych: Steinera z Foersterem, dalej zwycięzcy z meczu Drewnowski, Szczerbiński — Kuchar, Nawratil, contra zwycięzcy z meczu Miziewicz, Steinert — Goldstein, Jurczyński, a jako przeciwników drugich i to b. groźnych parę Warmiński, Tłoczyński. Ciekawe będzie pozatem ze względu na miejscową rywalizację spotkanie par: Liebling — Horain i Lantner — Pohoryles.

Gra pojedyncza pań przyniesie rozwiązanie starego problematu, Jędrzejowska, czy Dubieńska i pierwsze w tym roku spotkanie między rywalkami. Mistrzyni Polski spotyka się po drodze z Raciborską w półfinale, a Jędrzejowska ma Boniecką, dalej Posseltównę i w półfinale chyba Pozowską. Posseltówna, która łatwo pokonała Raciborską w Milanówku, wylosowała b. nieszczęśliwie.

W doublu pań pewne jest zwycięstwo Dubieńskiej i Jędrzejowskiej w finale prawdopodobnie z parą Posselt—Raciborska.

Pozostaje jeszcze do omówienia gra mieszana. Tu trudno coś powiedzieć, wobec niezgrania par ze sobą. W górnej połowie mamy pary: Posselt—Steinert, Raciborska — Tarnowski, Dubieńska — Marszewski (?!), Pozowska — Jurczyński, a w dolnej: Junżanka—Stolarow M., Jędrzejowska — Stolarow J., Scarpowa — Tłoczyński i Warmińscy. Liczyć można chyba na zwycięstwo Jędrzejowskiej ze Stolarowem J. nad parą Raciborska — Tarnowski. Ciekawą rzeczą jest to, że Loth nie gra mixte double.

Do gry juniorów stanęło 12 zawodników z których najlepszymi są: Malczyński, Altchüller i Czyżowski. Double juniorów rozegrany nie będzie wobec małej ilości zgłoszeń.

Jak widać więc z powyższego, turniej będzie wspaniałą rewją rakiet, gdyż brakuje tylko jeden Kruszewski, a ograniczenie ilości uczestników sprawia, że już pierwsze gry obfitować będą w zaciętą walkę i wynik będzie stał pod znakiem zapytania, a w turnieju pocieszenia, startować wobec tego będzie też kilka pierwszorzędnych rakiet.

Ilościowo startuje do gry pojedyńczej 37 zawodników, do podwójnej 19 par, mieszanej 18, pań 20, podwójnej 8, juniorów 12.

R. M.



MAZAIRAC
nowy kolarski mistrz świata, pogromca Szamoty.

Zgierz. Sokół (Zg) — Hakoah (Łódź) 2:2 (1:0). Zawody o mistrzostwo kl. A. Gra bardzo ostra, stała na niskim poziomie. Do przerwy Sokół ma silną przewagę i zdobywa prowadzenie ze strzału Lubnaua. Po przerwie Hakoah wyrównuj przez Steinbcka. Obustronne ataki dają jeszcze po jednej bramce. W Sokole na wysokości zadania stał bramkarz Pelikan, zaś w Hakoahu Balsam. Po tej grze Sokół ma szanse pozostania w klasie A. Przedmecz rezerw o mistrzostwo kl. B przyniósł zwycięstwo rezerwei Hakoahu w stosunku 6:1.

Orlę (Zg) — Hasmonea (Łódź) 1:0. Mistrzostwo kl. B. Hasmonea z 5 rezerwowymi. Orlę pomściło swą sromotną klęskę (12:1). Sędziował p. Szer N. dobrze.

Stołpce. Dnia 10 i 11 odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy Policyjnym Klubem Sportowym „Niemen" (Stołpce), a K. S. Makabi I (Baranowicze). Zawody skończyły się wygraną drużyny miejscowej 3:0 i 2:1.

PO TURNIEJU w MILANÓWKU

W ubiegły czwartek zakończony został turniej tennisowy w Milanówku, który przyniósł w finale zwycięstwo Marszewskiemu, stawiając go narazie na czele nawybitniejszych przeciwników M. Stolarowa w mistrzostwie Polski. Jeżeli więc przy dobrej formie Marszewskiego, która pozwoliła mu wygrać dwa ciężkie spotkania z J. Stolarowem i Tarnowskim, dwaj spotykający się z nim gracze młodzi Popławski i Zbyszewski potrafili stawić mu poważny opór, dowodzi to tylko, że nasze młode siły wychodzą już z pierwszych okresów swego rozwoju, gdy umiały tylko ładnie przegrywać, ale zaczynają już walczyć i nawet wygrywać. Tyczy się to specjalnie Popławskiego, który stoi zdecydowanie na czele młodszego pokolenia, gdyż potrafi na poważnym spotkaniu zachować własny sposób gry i atakować odważnie takiego gracza, jak Marszewski. Drugą rewelacją był Jurczyński. Jest to gracz niezwykle ambitny, obdarzony świetnemi warunkami fizycznemi i startem, dzięki którym jest w stanie nadrobić swe braki techniczne i słabą grę z lewej. Partner jego, sympatyczny Andrzejewski wybił się również na czoło turnieju, dzięki wynikowi swemu z Tarnowskim i dobrej grze w doublu, przeciwko Lothowi i Tarnowskiemu. Ci ostatni okazali się świetną parą, która może sprawić dużo kłopotu braciom Stolarow w Poznaniu. Loth w stylu bez formy, Tarnowski natomiast grał ostatni turniej b. dobrze; przegraną z Marszewskim uważać można za przypadkową. Rzadko widywało się tego gracza tak ambitnie i starannie grającego, jak na meczu z Marszewskim w finale.

Jerzy Stolarow dużo lepszy, niż w sezonie wiosennym, poprawił service i smecz, słabszy natomiast w grze z głębi kortu.

Kruszewski pobiciem Lotha okazał, iż do extra klasy ciągle jeszcze się zalicza i dla każdego może być groźnym. Szkoda tylko, że gracz ten nie bierze udziału w turniejach wskutek zajęć osobistych.

Wśród pań Posseltówna zwycięstwem nad Raciborską potwierdziła swe wyniki z Medjolanu.

MARSZEWSKI
bije Stolarowa i Tarnowskiego

Wyniki turnieju w Milanówku.

Gra pojedyńcza panów: jedna czwarta finału: Marszewski (po pokonaniu Popławskiego 5:7, 6:3, 6:3) bije Zbyszewskiego 8:6, 6:2; Stolarow — Cuny (pogromca Wielowiejskiego 6:3, 6:1) 6:0, 6:1; Kruszewski — Loth 6:4, 6:3; Tarnowski—Jurczyński (pokonał Goldsteina 7:5, 6:3), 4:6, 7:5; 7:5; półfinały: Marszewski — Stolarow 6:2, 8:6, Tarnowski — Kruszewski 6:2, 6:3.

W finale bije po ciekawej i zażartej 2 i pół godzinnej walce Marszewski Tarnowskiego 1:6, 5:7, 6:4, 6:2, 7:5. W pierwszych dwu setach Marszewski gra bez wyrazu, trzeciego seta wygrywa z trudem, następnie czwartego łatwo. Piąty set daje mu początkowo prowadzenie 3:0, następnie Tarnowski wyrównywa, ma już 5:3 i mimo to dość nieszczęśliwie przegrywa gdyż naogół był lepszy.

Gra podwójna: półfinały: Loth, Tarnowski — Androchowicz; Budzyński 6:2, 6:4; Marszewski, Stolarow—Drewnowski, Szczerbiński 6:1, 6:3. Finał: Loth, Tarnowski — Marszewski, Stolarow 6:1, 8:6, 6:3. Bardzo ładna gra Stolarowa i Lotha.

Gra pań: półfinały Posseltówna — Stockerówna 6:3, 6:1. Raciborska—Junżanka 6:2, 6:4. Finał: Posseltówna zwycięża walkoverem.

HORAIN
zdobywa mistrzostwa Rabki

I turniej o mistrzostwo Rabki zakończył się niespodziewanem zwycięstwem Horaina, który w doskonałej formie pobił kolejno trzech najlepszych lwowskich graczy Stahla 2:6, 6:1, 6:1, Kuchara 6:4, 1:6, 6:0 i Kołcza w finale 6:0, 6:0, 6:2. Wyniki te osiągnął Horain dzięki bardzo dobrej taktycznie grze, w finale zaś potrafił utrzymać ofenzywną grę przez przeciąg 3 setów. Z innych ciekawszych wyników należy zanotować mecz Kołcz — Szwede 3:6, 6:1, 6:3; Kołcz — Navratil 6:3, 6:2 i Kuchar — Liebling 6:4, 6:3.

Mistrzostwo w grze pojedyńczej pań zdobyła naturalnie Jędrzejowska, zwyciężając w finale Pozowską 6:1 w. o. Ta ostatnia pokonała poprzednio Kierską i Orzechowską 2:6, 6:4, 6:2. Pani Orzechowska prowadziła w 2 secie 4:2 lecz dała się wybić zupełnie z uderzenia lobami. Gry podwójne panów przyniosły dwa ciekawe półfinały: Czyżowski — Zachar, Navratil — Potuczek 6:2, 6:4 i Horain, Liebling — Kuchar, Kołcz 6:2, 6:1. W finale Horain, Liebling pokonali łatwo Zachara i Czyżowskiego który zwichnął nogę 6:1, 6:3, 6:1.

W grze mieszanej zwycięstwo odniosła para Jędrzejowska — Zachar, bijąc w końcowej rozgrywce Weleszczukową — Kuchara 6:3, 6:1.

Żyrardów. Zawody szosowe kolarskie na 100 klm. naokoło powiatu Błońskiego o tytuł mistrza szosowego powiatu Błońskiego, wygrał Andryszczak (ZTC) Żyrardów w 3 godz. 59 m., 2) Żurański (ZTC) — 4 g. 01 m., dalej Lenger i Niedziński.

Żyrardowianka — Orzeł (Warszawa) 3:1 (2:1). Ładna gra obu zespołów, jednak trochę brutalna ze strony gości. Bramki zdobyli dla Żyr. Zabad (2) i Krzyżanowski dla Orła środkowy pomocnik z karnego. Odznaczyli się w Żyr.: zapasowy Chremplewski i Rojewski II, u gości bramkarz i obrona.

Ostrów (Wlkp.). OKS. — Sparta Poznań) 4:1. Sparta mimo pełnego składu nie zdołała z gorącego boiska ostrowskiego wywieźć 2 cennych punktów. OKS. aczkolwiek nie miał zbytniej przewagi umiał wykorzystać szereg błędów tria obronnego i tem samem zapewnił sobie zwycięstwo nad zbyt pewną siebie drużyną gości z Poznania.



MICHARD
zdobył w Zurychu tytuł mistrza świata sprinterów zawodowców.



TENNISOWY MISTRZ NIEMIEC
Boussus (Francja) został w Berlinie pokonany przez Daniela Prenna, który w ten sposób zdobył tytułmoralnego mistrza Niemiec.



BRUGNON ZWYCIĘŻA PRENNA.
Świetny tennisista francuski odniósł wielki triumf na turnieju w Berlinie wygrywając single i double.

Prenumerata kwartalna zł. 7. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m szerokości szpalty red. w tekście zł 0.80 poza tekstem zł 0.40.

Redakcja i administracja: Marszałkowska 3/5/7. Tel. Centrala „Prasa Polska" Nr. Nr. 431-00 do 431-07, wewn. 46. — Konto w P. K. O. Nr. 13120.
Redaktor przyjmuje we wtorki, czwartki i piątki od 12 — 2.

Redaktor Naczelny: KAZIMIERZ WIERZYŃSKI DRUKARNIA „PRASA POLSKA" S. A., Warszawa, Marszałkowska 3—5—7. Centr. Tel. Prasa Polska. Redaktor Odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI

PANORAMA OSTATNICH ETAPÓW BIEGU



Po rozdaniu nagród we Lwowie stoją od prawej: Daniel, Stefański, Olecki, Kiczek, Michalak i Tropaczyński.



Trzech pierwszych na etapie w Białymstoku: Stefański, Kłosowicz, zdobywca I-go miejsca i Korsak-Zalewski.

MARTWY BIEG Z LUBLINA DO BRZESCIA

Niefortunny krok zawodników pozbawił ich 39 nagród



OLECKI (Nr. 42).



KŁOSOWICZ (Nr. 24).

Brześć, 16 sierpnia.

Żegnani jednocześnie uroczyście i serdecznie wyruszyliśmy na trasę dziesiątego etapu Lublin — Brześć n/B.

Gorąco, jak w piekle. Start wypadł po godzinie 11-ej, więc jedziemy w czasie największego żaru. Wyjazd absolutnie zapóźno.

Trudności zwiększa trasa, która na całej przestrzeni od Lublina od Lubartowa, przerzucona jest przez łańcuch pagórków.

W Lubartowie (25 klm.) jest dzień targowy. Masa maleńkich bębnów obskakuje tłumnie samochody i pojedyńczych jeźdźców, pytając:

— A co to jest? A dokąd oni jadą? a kiedy oni wyjechali? A wreszcie pytanie najważniejsze: po co oni jadą?

Dosłownie, kto żyw wyległ na ulicę. Pod zbudowaną z zieleni bramą triumfalną z napisem: „Niech żyje Bieg Dookoła Polski", pierwsi przejeżdżają bracia Konopczyńscy, rwąc dosyć ostro.

Piętnaście metrów — to jeszcze nie ucieczka. Rzeczywiście, po kilku kilometrach rozczłonkowani jeźdźcy zaczynają zpowrotem łączyć się w jedną grupę, liczącą kilkunastu zawodników.

Dwie dalsze ucieczki kończą się również bezskutecznie. Pomimo spokojnego tempa 25 klm. na godzinę grupa dochodzi bez trudu uciekających.

Podjeżdżamy do zawodników.

— Co to dzisiaj takie pogrzebowe tempo?

— Zmęczeni strasznie jesteśmy. Jakbyśmy dziś pojechali na tempo, to do Warszawy przyszlibyśmy na piechotę!

Mijamy tem samem tempem Parczew (61 klm.) i kilka drobnych wsi. Okolica lesista, szosa równa, dobra, może jedynie trochę za ostra.

Koło Horodyszcza zatrzymuje nas biała tarcza z napisem: „Horodyszcze dwór — lody dla zawodników".

I nietylko są lody. Jest świetna lemoniada, odżywcze zsiadłe mleko, chleb, no i przysmak kresowy doskonały twarożek z masłem.

Pycha! Objada się bractwo co niemiara, a jeszcze i dla sędziów i dla pomocy technicznej, ba nawet dla prasy starczyło.

Odjeżdżając, wznieśliśmy na cześć dziedzica tych włości p. Horodyńskiego trzykrotny okrzyk:

— Niech żyje!

Tak uzewnętrznia się na kresach prawdziwe i bezinteresowne zainteresowanie się Biegiem. Kilometry mijają bez żadnych zmian.

Nagle na 92-m kilometrze wjeżdżamy pod Łepówką na objazd, pokryty kilkudziesięciocentymetrową warstwą piasku. Wszyscy zawodnicy przechodzą przez objazd piechotą, a ponieważ kolarze z zasady nie są dobrymi piechurami i nie lubią używać innych środków lokomocji, niż rower, więc tracą dużo w stosunku do kilku jeźdźców, którym udało się przejechać z boku po ułożonych balach.

Jest tu oczywiście Więcek (31), znający na wylot te strony, jest Drańko (32), specjalnie dopuszczony do rodzinnego etapu, za nimi poszli: Kołodziejczyk (11), Korsak (6), Śliwiński (4), Konopczyński II (15) i Weigert (58).

Dopiero o jakieś 1200 m. ztyłu jedzie Stefański (10), Michalak (52) i Brymas (16).

Pięć kilometrów trwa pogoń za uciekającymi. Michalak świetnie prowadzi i po dłuższym ostrym finiszu dochodzi do czoła, ciągnąc za sobą Stefańskiego i Brymasa. Ucieczka się nie udała.

Znowu jadą wszyscy wolniutkiem tempem 23 — 25 klm. na godzinę, a tymczasem patałachy, co normalnie pochód zamykają, powoli dociągają do czoła. Była to naprawdę dla niektórych zawodników jedyna okazja w czasie całego Biegu przejechania 30 klm. w czołówce.

Zawodnicy nie spostrzegli się nawet, jak Brześć wyrósł na horyzoncie. Zostało do mety 5 klm., a tu ze trzydziestu zawodników razem jedzie.

Chwilę trwają rozmowy. Z ust do ust przeskakują rady i instrukcje. Plan wjazdu obmyślono.

Nie śpiesząc się i nie goniąc, wjeżdżają wszyscy do Brześcia. Między szpalerami tłumów, pod arkadami powitalnych bram wjeżdżają zawodnicy na tor.

Na przedzie jedzie trzymając się za rękę z Michalakiem lider Stefański, za nim o długość podąża Więcek, Kołodziejczyk i reszta grupy.

Orkiestra gra marsz powitalny. Zawodnicy robią okrążenie i w tym samym porządku przejeżdżają taśmę.

Wśród miejscowych konsternacja. Zamiast spodziewanej walki i pięknego finiszu zobaczyli jedynie spacerowe tempo i przyjacielski wjazd.

Niektórzy są oburzeni, uważając brak walki na finiszu za despekt wyrządzony gospodarzom i nie chcą zrozumieć psychologii zawodnika, bojącego się wysypki na finiszu, jak śmierci.

Zawód sprawiony Brześciowi był o tyle przykry dla organizatorów, że poraz pierwszy udało się zainteresować całe to śpiące miasto dla jakiejś imprezy sportowej, wyciągnąć nawet zasiedziałych mamutów brzeskich na metę, by ostatecznie pokazać piękno walki sportowej i glorję wysiłku, a tu...

— Zwyczajny powrót z wycieczki — powiedział jakiś pan na mecie.

J. E.

Wobec niemożności ustalenia kolejności przyjazdu na metę w Brześciu, miejscowy komitet postanowił ufundowane nagrody zatrzymać i przeznaczyć je na mający być w najbliższym czasie zorganizowany bieg Warszawa — Brześć.

Zaznaczyć należy, że komitet organizacyjny w Brześciu niezwykle sprawnie wywiązał się ze wszystkich trudności i zebrał dla zwycięzców rekordową ilość 39 nagród. Postępkiem zawodników czuł się też bardzo dotknięty.

Lipiński, zwycięzca etapu Częstochowa — Katowice, wycofał się z Biegu w Brześciu. Lipiński nigdy w życiu nie brał udziału w biegach dłuższych niż

Wyniki dziesiątego etapu Lublin — Brześć (168 klm.) Biegu Dookoła Polski: 1) — 30) Michalak (52), Stefański (10), Więcek (31), Kołodziejczyk (11), Korsak (6), Konopczyński Wł. (14), Olecki (42), Daniel (49), Kosiński (19), Kłosowicz (24), Froess (26), Jański (40), Neszper (66), Gronczewski (8), Szarek (56), Tropaczyński (25), Witkowski (57), Ignatowicz (27), Busza (47), Śliwiński (4), Heinich (68), Kamiński (3), Krotkiewski (50), Golde (75), Angielczyk (37), Brymas (16), Konopczyński Kaz. (15), Kukieła (61), Weigert (54), Kiczek 28) — wszyscy razem, czas 7:15:55,4 sek.

31) Cieślak (1) — 7:15:56,4 sek., 32) Sierpiński (41) — 7:23:49,4 sek., 33) Łazarczyk (59) — 7:39:47,4 sek.,



SMACZNEGO!
możnaby życzyć Oleckiemu i Weigertowi w przydrożnym bufecie.

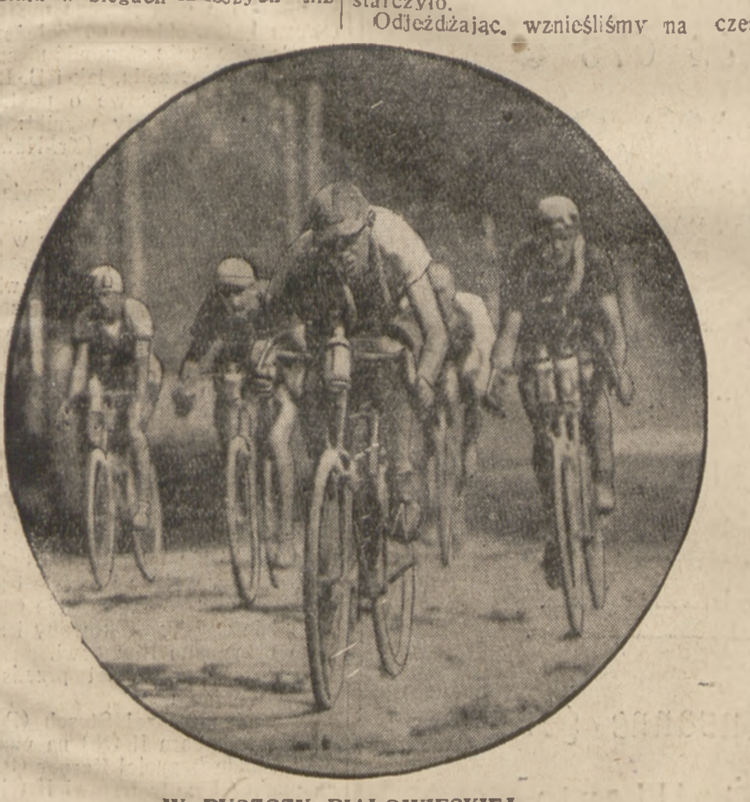
WYNIKI XI ETAPU

1) Kłosowicz (24) — 8:32:29,4.
2) Stefański (10) — 8:36:59,4.
3) Korsak-Zalewski (6) — 8:40:26,8.
4) Daniel (49) — 8:44:58,2.
5) Michalak (52) — 8:53:01,2.
6) Kołodziejczyk (11) — 8:58:16,2.
7) Więcek (31) — 9:04:03,6.
8) Ignatowicz (27) — 9:04:39,6.
9) Tropaczyński (25) — 9:06:58,2.
10) Froess (26) — 9:07:06,2.
11) Śliwiński (4) — 9:07:07,2.
12) Gronczewski (8) — 9:07:10,2.
13) Konopczyński (14) — 9:11:35,2.
14) Olecki (42) — 9:16:14,2.
15) Angielczyk (37) — 9:19:44,2.
16) Kosiński (19) — 9:19:46,6.
17) Krotkiewski (50) — 9:19:47,6.
18) Konopczyński K. (15)—9:21:37,6.
19) Witkowski (57) — 9:37:57,4.
20) Brymas (16) — 9:39:02,4.
21) Jański (40) — 9:46:26,4.
22) Kamiński (3) — 10:01:16,4.
23) Golde (75) — 10:07:20,4.
24) Sierpiński (41) — 10:12:47,4.
25) Czwarnóg (9) — 10:18:21,4.
26) Cieślak (1) — 10:25:32,4.
27) Kiczek (28) — 10:29:48,4.
28) Kukieła (61) — 10:39:28,4.
29) Weigert (54) — 10:56:17.
30) Szarek (56) — 11:10:19.
31) Busza (47) — 11:20:48.
32) Heinich (68) — 11:20:49.
33) Neszper (66) — 11:32.
34) Łazarczyk (59) — 11:46.
35) Zacharko (62) — 12:01.
36) Zawadzki (38) — 12:09.

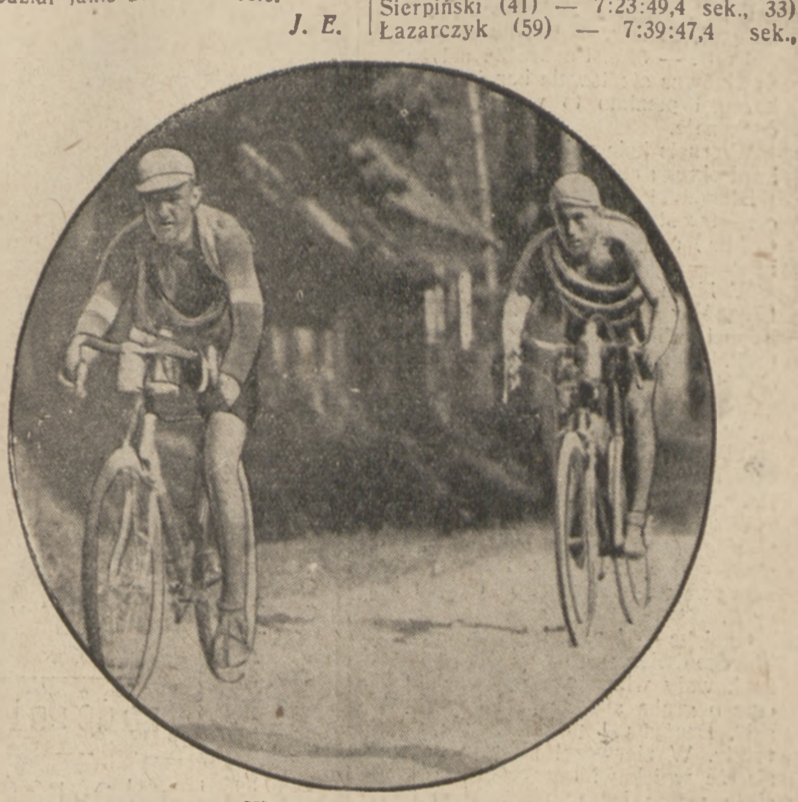
WYNIKI XII ETAPU

1) Olecki (42) — 8:13:27.
2) Więcek (31) — 8:13:31.
3) Stefański (10) — 8:14:29.
4) Kłosowicz (24) — 8:15:46.
5) Cieślak (1) — 8:15:53.
6) Korsak-Zalewski (6) — 8:15:53.
7) Krotkiewski (50) — 8:16:33.
8) Konopczyński Wł. (14)—8:17:20,4.
9) Kołodziejczyk (11) — 8:17:23,4.
10) Michalak (52) — 8:17:23,4.
11) Tropaczyński (25) — 8:27:23,4.
12) Konopczyński K. (15)—8:30:53,4.
13) Jański (40) — 8:32:01,4.
14) Śliwiński (4) — 8:32:02,4.
15) Angielczyk (37) — 8:34:46,4.
16) Ignatowicz (27) — 8:37:28,8.
17) Gronczewski (8) — 8:38:33,2.
18) Brymas (16) — 8:45:45,2.
19) Heinich (68) — 8:48:21,4.
20) Kosiński (19) — 8:49:38,6.
21) Kamiński (3) — 8:52:12,4.
22) Golde (75) — 8:52:19,4.
23) Busza (47) — 8:52:28,4.
24) Witkowski (57) — 8:54:33,2.
25) Daniel (49) — 8:55:33,2.
26) Neszper (66) — 8:55:33,4.
27) Kukieła (61) — 9:09:40,2.
28) Sierpiński (41) — 9:18:54,2.
29) Kiczek (28) — 9:42:55.
30) Czwarnóg (9) — 10:00:17,8.
31) Weigert (54) — 10:01:08,2.
32) Zacharko (62) — 10:44:08,2.

Podczas ostatniego, dwunastego etapu wycofali się: Zawadzki (38), Szarek (56) i Łazarczyk (59) z powodu upału i przemęczenia, a Froess (26) z powodu silnych bólów żołądkowych.



W PUSZCZY BIAŁOWIESKIEJ
prowadzi przodownik Stefański.



WIĘCEK I KOSIŃSKI
na szosie w Białowieży



Od lewej: Olecki i Krotkiewski napełniają bidony wodą. Strzał startera w Brześciu. Froess ma pragnienie.

NA WODACH BYDGOSKICH

Zawody o mistrzostwo wioślarskie Europy

Regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy w Bydgoszczy zostały otwarte w sobotę przedbiegami ósemek i czwórk ze sternikiem. W ósemkach odpadła Belgja w czwórkach Polska, pokonana przez Francję i Czechosłowację W ósemkach natomiast Polska bez specjalnego trudu zakwalifikowała się do finału, bijąc Czechosłowację.

★

Dzień niedzielny mało przypominał sobotni. Wszystko odbywało się we wzorowym porządku, tak, że delegaci zagraniczni nie ukrywali swego podziwu. Szczególnie zaimponowała im ilość widzów. Istotnie na trybunach i po obu ich stronach, na drugim brzegu, wszędzie, gdzie tylko usiąść czy stać można, nieskończone morze głów. Słońce zachwycające, powietrze spokojne, pogoda idealna. Nastrój niesłychanie radosny i niesłychanie usportowiony. Czuje się, że to naprawdę, w całej pełni „Wielki dzień".

Łodzie ustawiają się do startu, do pierwszego biegu.

Dzwon. To czwórki ze sternikiem ruszyły do walki o mistrzostwo. Nas, niestety w tym finale niema. Z 500 1000 .15000 m. przychodzą sprzeczne wiadomości. Potem widać jasno — na czele idą Duńczycy. Lecz na ostatnich dwustu metrach czwórka włoska rwie nieodparcie naprzód i zwycięsko mija celownik. Czas 6 m. 15.36. 6 m. 18.2 mają Duńczycy, 6 22.2 Szwajcarzy. 6 m. 29.8 Czesi. 6 m. 32 Belgowie, wreszcie 6 m. 33 Francuzi.

Minuta jeszcze i megafon ogłasza: „Ceremonie protocolaire de la FISA. Champion d'Europe 1929 l'Italia". I powoli wznosi się na maszcie sztandar Włoch.

Był to początek kolosalnej serji.

Bo oto idzie finał dwójek bez sternika. I odrazu, już z samego startu przychodzi wiadomość: prowadzą Włosi. I prowadzą do końca, idąc równo i kończąc bieg w 6 m. 40.2. Na drugiem miejscu mija celownik osada polska, Klubu Wioślarskiego 1904 Poznań, z czasem 6 m. 46.8 wyprzedzając osadę belgijską.

Jest to najlepsze miejsce, kiedykolwiek uzyskane przez wioślarzy polskich. Oczywiście entuzjazm publiczności.

Bieg trzeci, najatletyczniejszy— jedynki. W danym wypadku nie naicic kawszy, bo zwycięzca jest znany zgóry. Olbrzym holenderski L. H. F. Gunther, zwycięzca nieoficjalnego mistrzostwa świata „Diamond Sculls" w Henley, nie może przegrać. Włosi wycofują swego mistrza Bernasconi, Szwajcarzy swojemu, Candevaud, każą wycofać się, o ile zobaczy, iż walka nie ma szans powodzenia, by nie umniejszać swych sił przed biegiem double sculls. W ten sposób Holender wygrał właściwie przez sam fakt swego startowania, bo któż jeszcze by go mógł niepokoić

Start. Gunther odrazu wysuwa się na czoło. Candevaud walczy przez 500 m., lecz potem się wycofuje. Na 1000 m. Gunther ma już dwie długości przewagi przed Czechem Straką. Długoszewski jedzie ostatni. Teraz widać ich dobrze. Holender się nie spieszy. Długiemi, niesłychanie potężnemi pociągnięciami prze naprzód, bez wysiłku. Kończy w 6 m. 32.6. Drugi jest Czech w 6 m. 371.2, trzeci — Belg Achille Menge w 6 m. 41.4, czwarty — Długoszewski w 7 m. 00.4.

Teraz znowu zjawiają się Włosi. Dwójki ze sternikiem. Włosi wygrywają po walce z Francją. Polska zajmuje ładnie trzecie miejsce. Czas zwycięzców 7 m. 04.8, Francuzów 7 m. 07, Towarzystwa Wioślarskiego Włocławek 7 m. 78 s. Dalsze miejsca zajmują Belgja i Hiszpanja.

Czwórki bez sternika. Tu mamy pewne nadzieje, ze względu, iż barw naszych bronią wioślarze B. T. W., którym zawdzięczamy sukces amsterdamski.

Rzeczywiście, czwórka nasza jedzie doskonale. Ale co zrobić z nieprawdopodobną osadą italską z Piacenzy Już z 500 m. sygnalizują: Włosi o dwie długości przed resztą. Ta najlepsza chyba osada mistrzostw kończy bieg w 5 m. 56.8, na drugiem miejscu dzielni Holendrzy w 6 m. 04.2, na trzeciem — Bydgoskie Tow. Wiośl. z 6 m. 12.6, na czwartem Belgja z 6 m. 16.2, na piątem Czesi Szwajcarzy biegu nie kończą.

Teraz double—sculls. Szwajcarzy mądrze zrobili, doradzając Candevaud oszczędzanie sił. Wprawdzie w parze Sandro de Col i Bernasconi (który też ze startu się wycofał) znaleźli groźnych rywali, lecz wyszli z walki zwycięsko, wygrywając w 6 m. 11.8. Italski zespół miał 6 m. 16.4 Dalej szły Belgja 6 m. 19.6, Francja i na ostatniem miejscu Polska.

Ostatni punkt programu, najbardziej emocjonujący. Delegaci cudzoziemscy dyskutują ożywienie o szansach. Za najgroźniejszych rywali Włochów, uważani są Węgrzy, a przedewszystkiem Duńczycy, których się jakoś wszyscy mocno obawiają. Bieg przechodzi przy frenetycznych okrzykach tłumu. Dziesiątki i dziesiątki włoskich chorągiewek powiewają na trybunach. Łodzie idą równo, jakby żołnierze w szeregu. Kto będzie pierwszy? Na ostatnich setkach metrów wysuwają się Włosi i wygrywają wyraźnie w 5 m. 54.8, zdobywając w ten sposób 5 zwycięstwo w 6-iu biegach do jakich stawali.

Na drugiem miejscu wspaniała osada Jugosłowian, która przez czas dłuższy prowadziła. Czas jej 6 m. 00.2. O trzecie, czwarte i piąte miejsce idzie walka na śmierć i życie między trzema osadami. Aż do ostatniej chwili trwamy w naprężeniu. Wreszcie sędzia główny, p. Van den Haeghen uderza w dzwon. Troisieme Pologne Czas 6 m. 02.8. O metr za Polską Węgry — 6 m. 03, następnie Danja 6 m. 03.4, wreszcie Czechosłowacja 6 m. 15 s.

W ten sposób Italja ma 5 pierwszych miejsc, Szwajcarja i Holandja po jednem. Polska ma jedno drugie i trzy trzecie, wynik najlepszy z kiedykolwiek dotychczas uzyskanych.

Regaty bydgoskie z punktu widzenia sportowego, jak i organizacyjnego i propagandowego były dla Polski sukcesem, były wprost olbrzymim triumfem.

Wiktor Junosza.

Pięściarze czescy w Polsce

Porażka w Poznaniu — Zwycięstwo w Łodzi

WARTA — BRNO 10:4.

Na inaugurację jesiennego sezonu bokserskiego sprowadziła Warta reprezentację Brna, w skład której wchodziło dwu mistrzów Czechosłowacji, znanych w Polsce z meczu międzypaństwowego Polska — Czechosłowacja w Katowicach.

Zawody odbyły się z powodu niemożności uzyskania innego odpowiedniego lokalu w Hali Zjazdów na P. W. K., w warunkach bardzo prymitywnych.

Zawody naogół nie były zbyt ciekawe. Czesi górowali fizycznie, warciarze natomiast technicznie, to też wynik przez nich uzyskany był zupełnie zasłużony. Wieczór miał tylko jeden nokaut, a to Arskiego, ale był tak piorunujący, że zrobił kolosalne wrażenie na widowni.

Organizacja mogła zadowolić, jedynie sędzia w ringu p. Kolasiński, był za miękki i niezdecydowany w rozstrzygnięciach.

Wyniki techniczne: Waga musza: Hromada (mistrz Czechosłowacji) — Kokociński. Pierwsza runda Czecha, druga wyrównana, trzecia należy do Warciarza. Wynik remisowy jest wielkim sukcesem dla dobrze zapowiadającego się Kokocińskiego.

W. kogucia: Mensik (mistrz Moraw) — Forlański. Mensik z trudnością wytrzymał 3 koła. Forlański mimo swego silnego uderzenia, nie umie sytuacji wyzyskiwać. Wygrana Forlańskiego na punkty.

W. piórkowa: Bakonyi (mistrz Morawy) — Stępniak. Pierwsze koło należy do Czecha, dwa następne zdecydowanie do Stępniaka, który mądrze walczył i rozdzielał siły. Stępniak zwycięża na punkty.

W. lekka: Stecki (mistrz Moraw i Czechosłowacji) — Stroiński. Pierwsze zwycięstwo Czechów. Stroiński, jeszcze młody zawodnik, ustępował pod każdym względem Czechowi.

Waga półśrednia: Panek — Arski, mistrz Polski. W pierwszej minucie atakuje głuchoniemy Czech, w drugiej słabnie, co wykorzystuje Arski i w trzeciej minucie krótkim prawym nokoutuje go. K. o. był tak potężny, że Panek przez pół godziny nie może przyjść do siebie.

Waga średnia: Skrzywanek (mistrz Morawy) — Majchrzycki, mistrz Polski. Świetna technika Majchrzyckiego odnosi pełny sukces po 3 rundach.

Waga półciężka: Lindner, mistrz Moraw — Wiśniewski, mistrz Polski. Wynik remisowy ogłoszono po walce zupełnie wyrównanej.

W ogólnej punktacji Warta zwycięża 10:4.

ŁÓDŹ — BRNO 6:10

Licznie zebrana publiczność miała w sobotę możność obserwowania na ringu helenowskim kilku dobrych zawodników czeskich, walczących w barwach reprezentacji Brna. Czesi przybyli do Łodzi poprzedzeni nienadzwyczajną famą, przegrali bowiem do Warty w Poznaniu w stosunku 4:10, podczas gdy łodzianie w Poznaniu wyszli ostatnio remisowo.

Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco:

Waga musza: Hromada — Małoszczyk. Walka rozpoczęta w ostrem tempie. Czech silniejszy od łodzianina, zdobywa odrazu przewagę. Dwie pierwsze rundy należały nieznacznie do Hromady, który w trzeciej kilkoma sierpowymi unieszkodliwia Małoszczyka, ledwie trzymającego się na nogach. Zwyciężył na pkt. Hromada. Czesi prowadzą 2:0.

Waga półśrednia: Skrzywanek — Trzonek. Skrzywanek, będąc sam w w wadze półśredniej, walczył raz z swej wadze, następnie (zamiast Vanka) z Kłodasem o dwie wagi cięższym. W spotkaniu z Trzonkiem widać, że Czech zachowuje siły do następnego spotkania. Jednak przez cały czas walki jest on stroną atakującą i odnosi zasłużone zwycięstwo. Goście prowadzą 4:0.

W. kogucia: Mensik — Cyran. Odrazu uwidacznia się przewaga łodzianina nad wyższym nieco Czechem. W drugiej rundzie Czech otrząsa się trochę z przewagi Cyrana, który jednak w trzeciej rundzie kilkoma serjami przechylił szalę zwycięstwa na swoją stronę. Nie wiele brakowało, a Cyran pokonałby Czecha k. o. Czesi nadal prowadzą 4:2.

W. piórkowa: Bakonyi — Klimczak. Już po kilku chwilach widać, że Bakonyi jest słabym pięściarzem. Klimczak przeważa i pewnie dąży do zwycięstwa. Stan 4:4.

W. lekka: Steckl — Seweryniak. Obaj bokserzy walczą b. dobrze, choć ostrożnie, chcąc poznać słabe strony przeciwnika. Walka częstsza w zwarciu niż na dystans. W trzeciej rundzie tempo się wzmaga. Seweryniak dąży do wykończenia przeciwnika, który często w tej rundzie clihchuje. Ciekawe to spotkanie kończy się wynikiem nierozstrzygniętym. Stan meczu 5:5.

W. średnia: Lindner — Wieczorek. Najlepszy czeski pięściarz Lindner miał walczyć z Seidlem, który jednak z powodu niedyspozycji nie przybył, przysyłając Weiczorka. Wieczorek walczył anemicznie, wykazując jednak dobrą technikę. W pierwszej rundzie Lindner ma lekką przewagę nad ślązakiem, który zachowuje swe siły na ostatnią rundę. Lindner zdobywa i następną rundę, kończąc spotkanie zwycięsko. Stan meczu 7:5.

W. półciężka: Skrzywanek (będący o dwie wagi lżejszy) walczy z Kłodasem. Kłodas z początku jest stroną atakującą i walczy bardzo ładnie. Ale Skrzywanek jest coraz lepszy zadaje szereg mocnych i celnych ciosów, które wytrącają Kłodasa z równowagi. Co raz częściej Skrzywanek atakuje i odnosi zasłużone zwycięstwo. Czesi prowadzą 9:5.

W ostatniej parze walczą Ambroz — Stibbe. Pięknie zbudowany Ambroz typowany jest na zwycięzcę. Stibbe stracił swe celne uderzenie. Siły przeciwników równorzędne. Pierwsze dwie rundy nie wykazują niczyjej przewagi. Trzecia runda należy do Stibbego. Walka zacięta. Stibbe otrzymuje drugie napomnienie. W końcu sędzia ogłasza walkę za nierozstrzygniętą, co może nieco Stibbego skrzywdziło.

Sędziowali pp. Schmidt i Landeck na zmianę — dobrze.

Organizacja zawodów spoczywająca w rękach Unionu b. dobra.

Warta-Pogoń 3:2

Warta: Fontowicz, Smiglak, Nowicki, Przykucki, Wojciechowski, Szerfke I, Radojewski, Knioła, Szerfke II, Przybysz, Rochowicz.

Pogoń: Albański, Maurer, Fichtel, Wańczycki, Kuchar, Deutschman, Szabakiewicz, Prass, Bacz, Zimmer, Maurer.

Grę rozpoczyna Pogoń. Pierwsze chwile nerwowej podniety mijają i gospodarze uzyskują silną przewagę trwającą aż do 30 min. Miejscowi walczą szybciej i są panami sytuacji, po kilku atakach Knioła strzela pierwszą bramkę. Częste strzały na bramkę Pogoni wróżą wysoki wynik. 20-sta minuta przynosi drugą bramkę zdobytą przez Przybysza po pięknej kombinacji.

W 44-ej min. sędzia usuwa z boiska Przybysza za rozmyślne kopnięcie Zimmera.

Po przerwie gospodarze w dziesięciu, są zespołem równorzędnem, a ataki ich są o wiele groźniejsze, niż ataki Pogoni.

W 13-ej min. niebezpieczny wybieg Szerfkego II broni Fichtel faulując, rzut karny przestrzeliwuje jednak Knioła.

W 15-ej min. Fontowicz broni wybiegiem atak Zimmera, ten podaje Maurerowi, który strzela w prawy róg pustej bramki. Szereg dogodnych sytuacyj obustronnie niewykorzystanych. W 26ej min.- Maurer strzela drugą bramkę w zamieszaniu podbramkowem, piłka wychodzi na boisko, sędzia tego jednak nie zauważa. W 33-ej min. Szerfke podwyższa wynik do 3:1.

W chwilę potem po ładnym ataku Pogoni Bacz zdobywa drugą bramkę. Przez kilka chwil goście dążą do wyrównania, przeprowadzając szereg ataków obronionych przytomnie przez linję pomocy i Fontowicza.

Turniej tennisowy w Zakopanem wygrał M. Stolarow, bijąc w finale Horania 3:6, 2:6, 6:0,6:4, 6:4. Wśród pań triumfowała Jędrzejowska, bijąc Borzęcką 6:1, 6:2.

Mecz lekkoatletyczny Polska—Czechosłowacja pań, odbędzie się w Król. Hucie na Stadjonie.

Mecze o mistrzostwo łódzkiej kl. A przyniosły następujące wyniki: ŁTSG — ŁKS Ib 5:1 (1:1), Turyści Ib — Sokół (Zgierz) 8:4, Orkan — Union 0:0.

Mistrzostwa krakowskiej klasy A. Podgórze — Wawel 4:4. Podgórze stwierdza swą czołową pozycję, a Wawel odsuwa się od grozy spadku.

Cracovia — Makabi 2:2. Makabi zdołała po pauzie mimo przegranej 0:2 wyrównać.

Spotkanie lekkoatletyczne Warta — Stadjon, rozegrane w Królewskiej Hucie przyniosło zwycięstwo Warcie w stosunku 86:60. Wyniki były następujące:

Biegi 100 i 200 mtr. wygrał Zajusz (Stadjon) w 11.4 s. i 23.2 s., bieg 400 m. wygrał Biniakowski (Warta) w 51 s, biegi 800 i 1500 m. wygrał Szwarc (Warta) w 2:01 i 4:27, w biegu na 5 km. pierwszy był Nogaj (Warta) w czasie 16:58. Skoki wdal i wwyż wygrał Gawryś (Stadjon) — 619 cm. i 165 cm., skok o tyczce — Urbaniak (Warta) 330 cm., rzut dyskiem Heljasz słabym stosunkowo rzutem 37.33 m. Rzuty kulą i oszczepem nie odbyły się wskutek gwałtownej burzy.

Petkiewicz startował w ub. niedzielę w Berlinie, jednak bez powodzenia. W biegu na 7500 mtr. Polak nie wytrzymał ostrego tempa i wycofał się. Zwyciężył Dieckmann 23:26, przed Petrim

Mistrzostwo szosowe świata rozegrane w Zurychu przyniosło ponownie zwycięstwo Ronssowi (Belgja) w czasie 6:48:05,4 s., 2) Frantz, 3) Binda, 4) Dervacs, 5) Frascarelli, 6) M. Bidot.

Wśród amatorów triumfował Włoch Bertolazzi — 7:20:36,6, 2) Bertoni, 3) Brossy (Fr.), 4) Ruegg (Szw.), 5) Aumerle (Fr.), 6) Wanzenvred (Szw.), 7) Hansem (Danja) — mistrz olimpijski.

Wielki turniej tennisowy water polo, rozegrany w Budapeszcie przyniósł w dalszym ciągu wyniki następujące: Szwecja — Niemcy 3:1, Belgja — Anglja 4:2, Węgry — Francja 10:6.

WILNO

Z powodu przyjazdu do Wilna wycieczki młodzieży polskiej z Ameryki, urządzono cały szereg imprez sportowych; i tak w meczu piłkarskim Makabi zwyciężyła drużynę Pogoni 3:0, w koszykówce Ognisko walczyło z mistrzem D. O. K. III — 1 p. p. leg. 15:15, Koszykówka pań: Ognisko — Makabi 6:6. Siatkówka panów: AZS — SMP 30:13. W zawodach pływackich na 50 mtr. styl dow. zwyciężył Skoruk Michał (PKS) 35 s. W konkurencji pań zwyciężyła Skorukówna przed Lassówną i Koltonowiczówną.

Lewinówna zdobyła mistrzostwo okręgu wileńskiego w pięcioboju osiągając 2707,29; w poszczególnych konkurencjach miała ona wyniki: skok w dal 4.20, oszczep 29.87 (nowy rekord okręgu), 60 mtr. — 9.4, dysk — 28.35, 200 mtr. — 31.8. Podkreślić należy, że Lewinówna startowała bez żadnej konkurencji pomimo to wyniki osiągnęła doskonałe.

W rzucie kulą pobiła Lewinówna rekord okręgu osiągając 10.46.

Długodystansowe zawody pływackie o mistrzostwo Wilna: Werki — Wilno (8 klm.) odbyły się na Wilji dn. 18 b. m.

W biegu panów zwyciężył Czeczot (Pogoń) z czasem 1 g. 27 m. 37 s., 2) Keppel (Wil. T. W.) 1:28:55, 3) Pawlak (Wil. T. W.) 1:29:54. W biegu pań zwyciężyła bezkonkurencyjnie młodziutka zawodniczka z AZS Mincerówna Halina w czasie 1 g. 30 m. 35 s. W klasyfikacji ogólnej panna Mincerówna zajęła czwarte miejsce, 2) Ziemowiczówna z Polic. Kl. Sport. o 200 mer. z tyłu.

W mistrzostwie wileńskiej klasy A— Ognisko odniosło dwa świetne zwycięstwa nad 1 p. p. leg. i nad Makabi zdobywając mistrzostwo okręgu klasy A.

Ognisko — 1 p. p. leg. 5:4. Mecz, do którego dwie drużyny od dawna już się szykowały wiedząc, że chodzić tu będzie o grubą stawkę „tytuł mistrzowski". Drużyna 1 pułku broniła swego tytułu. W pierwszej połowie zdawało się, że wojskowi bezapelacyjnie zwyciężą mając już w pierwszych minutach dwie strzelone bramki, jednak po przerwie sytuacja się zmienia; Ognisko wyrównywuje, a w ostatnich minutach strzela zwycięską bramkę. Był to jeden z najładniejszych meczy sezonu.

Ognisko — Makabi 4:1. Ambitna drużyna Ogniska odnosi ładne zwycięstwo nad zdepremowaną psychicznie drużyną Makabi.

1 p. p. leg. — AZS 7:1. Wojskowi na akademikach powiększyli sumy zdobytych bramek w meczach mistrzowskich.

Stan tabeli ligowej

	gier	pkt.	bramek
1) Wisła	15	21	44:26
2) Warta	15	20	39:24
3) Cracovia	14	17	33:17
4) Garbarnia	14	17	37:31
5) Ł. K. S.	15	17	25:30
6) Czarni	15	16	45:35
7) Legja	14	15	25:20
8) Turyści	15	12	21:39
9) Ruch	13	11	20:27
10) Polonia	14	11	25:35
11) Warszawianka	14	10	21:28
12) I. F. C.	15	10	17:30
13) Pogoń	13	9	26:29

ŚLĄSK

Po zdobyciu mistrzowskich tytułów w 3 podokręgach śląskich: katowickim, król.-huckim i bielskim, poszczególni mistrzowie nasi rozgrywają zawody o mistrzostwo okręgu, a co za tem idzie o prawo wejścia do ligi. Na pierwszy ogień poszedł mecz mistrza podokr. kr.-huckiego Naprzodu z Lipin i podokręgu bielskiego B. B. S. V.

Mecz ten odbył się w Lipniach i zakończył się po ostrej walce generalnem zwycięstwem Naprzodu w stos. 4:1 (1:1).

Gra rewanżowa, po której, B. B. S. V. tak trudny do pokonania na swojem boisku, wiele się spodziewał, odbyła się dzisiaj w Bielsku przynosząc wynik remisowy 0:0.

I tak po 2 grach Naprzód Lipiny ma 3 punkty a B. B. S. V. zaledwie 1. Dotychczas nie grał jeszcze mistrz podokręgu katowickiego 06 Załęże i jego wystąpienie może stanowić niespodziankę tak dla Noprzodu, jak i B. B. S. V.

Spotkania tennisowe o mistrzostwo klubowe Śląska dały wyniki: Rakieta (Katowice) — Stadjon (Kr.-Huta) 12:6, KKT — Biało-Zieloni 13:0.

W czwartek 15 b. m. walczyła w Bytomiu bokserska sekcja Polic. K. S. z K S. Heros Bytom, ponosząc w ogólnej klasyfikacji porażkę 6:10. Porażka zupełnie niezasłużona i mecz powinienby się skończyć conajmniej remisowo.

Najładniejszą walkę wieczoru stoczył Wieczorek (B. K. S.) walczący w wadze półciężkiej, pokonując pewnie na punkty Sochę. W wadze ciężkiej Kupka walczył z Mierzwą, przeciwnikiem lżejszym od naszego mistrza o 13 kg. Kupka wykazywał olbrzymią przewagę, walczył jednak słabo taktycznie. Wyrzuca on swego przeciwnika dwukrotnie za liny i otrzymuje 2 ostrzeżenia za rzekomo niskie uderzenia. Kupka zdenerwowany, walczy zupełnie bezładnie i otrzymawszy 3 ostrzeżenie zostaje w 2 rundzie zdyskwalifikowany i zwycięstwo przyznano Niemcowi.

Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Stosch (P.) zwycięża Faulhabera II (N.) na punkty.

W wadze koguciej Kerner (P.) ulega na punkty Krautwurstowi II (N.). Krautwurst II, zwycięża w wadze piórkowej Karkosza (P.).

W wadze lekkiej Synoczek (P.) osiąga z Mitullą (P.) zwycięstwo wskutek dyskwalifikacji.

W w. półśredniej Sanosik (N.) bije Kuleszę (P.) na punkty.

W w. średniej Wenck (P.) poddaje się w 2 rundzie Klarowiczowi (N.).

W w. półciężkiej Wieczorek (P.) zdobywa pewne zwycięstwo na pkty z Lochem (N.) i wreszcie w wadze ciężkiej Kupka zostaje zdyskwalifikowany.

Poznań - Warszawa 6:1

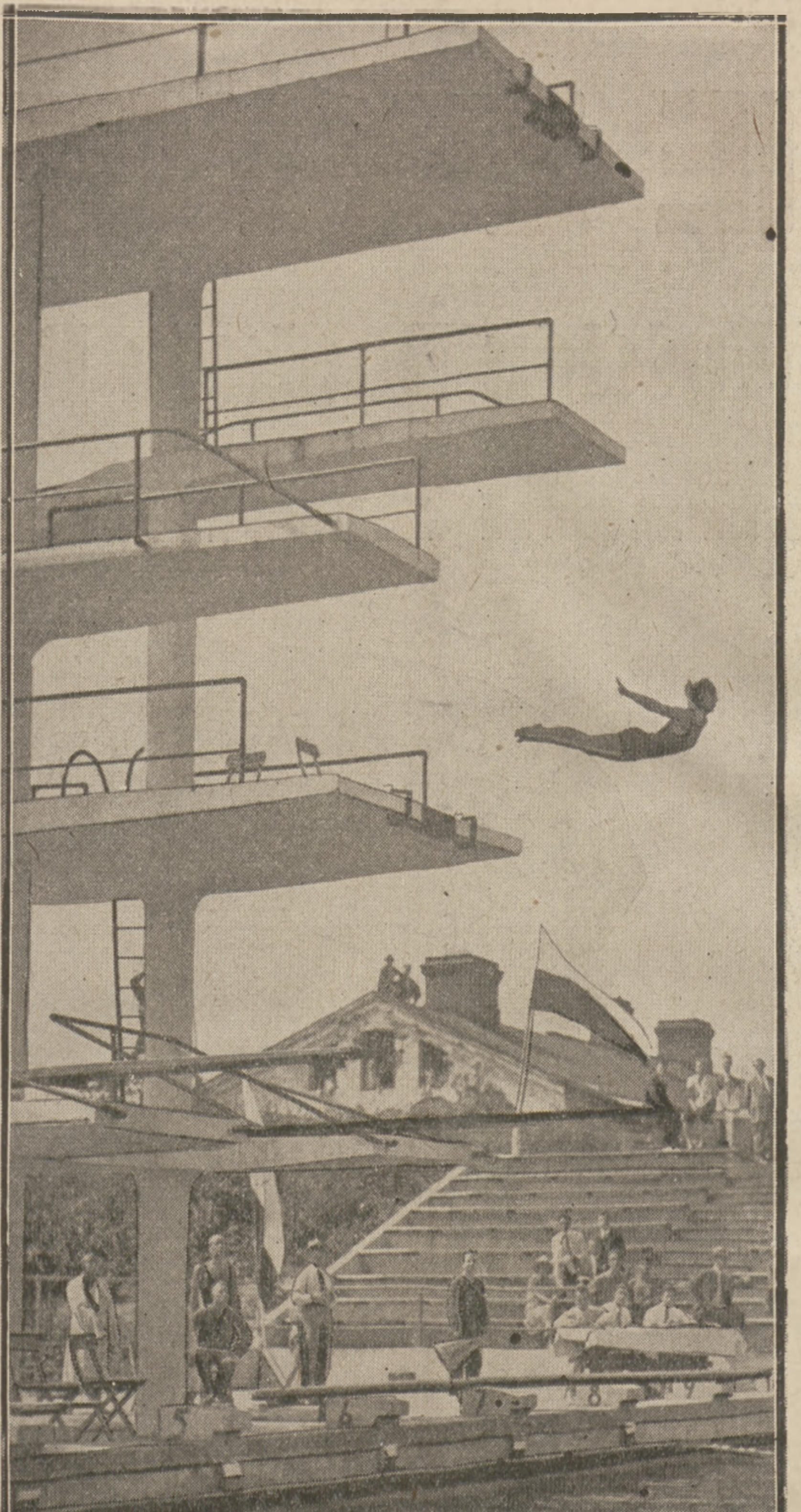
Finał drużynowego mistrzostwa Polski w tennisie, rozegrany w Poznaniu między A Z. S (Poznań) i W. L. T. K. zakończył się katastrofalną porażką warszawiaków w stosunku 1:6. Warmiński i Tłoczyński wygrali gry pojedyncze z Tarnowskim i Marszewskim, w grze pań Scarpowa pokonała Raciborską, w grze mieszanej Scarpowa — Warmiński zwyciężyli Raciborską — Lotha. Jedyny punkt dla Warszawy zdobyli Tarnowski — Loth, bijąc Warmińskiego i Tłoczyńskiego.

OSTATNI WŚRÓD SŁOWIAN...

TRÓJMECZ PŁYWACKI CZECHOSŁOWACJA - JUGOSŁAWJA - POLSKA



GETREUER, BOCHEŃSKI, PACOVSKY
Zwycięzcy biegu 400 mtr. st. dow. o nagrodę honorową Przeglądu Sportowego



KONKURS SKOKÓW KOBIECYCH.



MISTRZYNI SŁOWIAŃSKA W SKOKACH
Erna Schnatzkówna, niesiona na rękach przez Jurkowskiego i Braciejowskiego

III pływackie mistrzostwa słowiańskie, rozegrane ub. soboty i niedzieli w Warszawie zawiodły oczekiwania z niemi związane: okazało się, że przeciwnikom naszym nie dorównujemy w żadnej mierze.

Nie pomogli liczni trenerzy, nie zrobiły swego wielkie fundusze na naukę pływania poświęcone. Zrobiliśmy coprawda wielkie postępy, ale jeszcze większe poczynili Jugosłowianie, a o stosunku naszym do Czechów niema co mówić.

Przewyższali oni nas we wszystkich konkurencjach, w których startowali (nie brali bowiem udziału w skokach wieżowych). Pływacy Jugosłowiańscy byli też zdecydowanie lepsi od nas, ustępowały nam panie w skokach do wody. Polscy waterpoliści nie opanowali jeszcze podstawowych arkanów tej gry.

Bilans ogólny: impreza ta stanowczo jest ponad stan sportu polskiego, a pływactwo polskie jest ciągle najsłabszą gałęzią sportu u nas.

DZIEŃ 1-SZY, SOBOTA, 17 SIERPNIA

Po defiladzie i prezentacji drużyn, zawody rozpoczyna

Bieg na 100 m. nawznak dla pań. Pierwsze 50 m. prowadzą obie Czeszki, za niemi dobrze trzymają się Jugosłowianki. Nowakówna do nawrotu idzie piąta. W drodze powrotnej jednak Tautermannova słabnie, Nowakówna zaczyna zaś piękny finisz, mijając po kolei wszystkie współzawodniczki i zagrażając nawet Dopplerowej, kończy, poprawiając swój rekord.

Wynik: 1) Dopplerowa (Cz.), Mistrz Słowiański 1:35, 2) Nowakówna (Pol.) 1:38,7, rekord polski pobity o 1.2 sek., 3) Volkfart (Jug.), 4) Tautermannova (Cz.), 5) Katavić (Jug.), 6) Kajzerówna, Pol. 1:48,8. Kajzerówna uzyskuje swój zwykły wynik. W punktacji prowadzi Czechosłowacja — 16 p., Polska 9 p., Jugosławja — 7 p.

400 m. stylem dowolnym panów był bezsprzecznie najpiękniejszym punktem programu. Ze startu wysuwają się wszyscy równo. Bocheński ma najlepszy start i prowadzi w 1:11 na setkę. Cała stawka wytrzymuje to mordercze tempo. Kot idzie piąty, ale różnica między pierwszym i ostatnim jest minimalna. Na 200 m. Getreuer jest już na czele w 2:37. Kot trzyma się ciągle piąty. Dopiero po 300 m. zaczyna go dochodzić Bulat. Jednocześnie wre niezwykle zacięta walka między Bocheńskim i Pacovskym o drugie miejsce. Czech z wielkim trudem wychodzi zeń zwycięsko. Czas Bocheńskiego lepszy znów o 9.3 sekundy od nowego rekordu Kota, kwalifikuje jego posiadacza do dobrej klasy europejskiej. Senjanovic musi zadowolnić się czwartem miejscem, co mu się w Mistrzostwach Słowiańskich po raz pierwszy zdarza. Na ostatnich stu metrach Kot, który ma symptomaty przetrenowania, nie mogąc bezkarnie znieść 1:12 na setkę i 2:38 na 200 m., opada z sił i daje się minąć Bulatowi. Czas ma jednak niezły (lepszy od dawnego rekordu).

Wynik: 1) Getreuer (Czechosłowacja), Mistrz Słowiański, 5:30,8, 2) Pacovsky (Cz.) 5:35, 3) Bocheński (Pol.) 5:36—rekord polski, 4) Senjanović (Jugosł.) 5:39, 5) Bulat (Jug.), 6) Kot (Pol.) 5:45.

Punktacja: Czechosłowacja 37 p., Polska 15 p., Jugosławja 12 p.

Skoki wieżowe panów. Czesi nie startują. Kondelić zawodzi pokładane w nim nadzieje, i skacze gorzej niż w latach poprzednich. Natomiast znacznie poprawił się Grilc, który ma kilka skoków doskonałych i prowadził w punktacji przed Maerzem, aż do przedostatniego skoku. Przedostatni skok jednak nie udaje mu się zupełnie, natomiast wykonywa wspaniałe 2 i pół salta z 10 m., uzyskując od wszystkich sędziów po 9-co i osiągając ocenę 16.—. Zwycięstwo jego byłoby pewne, gdyby nie ostatni skok, który Maerz znów popsuł. Remiszewski skacze nadspodziewanie dobrze, jak na zawodnika, który pierwszy rok startuje, jednak jest on zdecydowanie najsłabszy w konkursie. Przeciętnie ma noty o 2 punkty niższe od Kordelica. Po zsumowaniu ocen okazuje się że Grilcz ma przewagę zaledwie 0,15 punkta na przeszło 90 punktów! Dokładne obliczenie miejsc u każdego sędziego daje ostatecznie zwycięstwo Polakowi, który u dwuch, a więc większości sędziów jest pierwszy. Zwycięstwo to — pierwsze Mistrzostwo Słowiańskie, zdobyte przez Polaka, jest nietylko zasłużoną nagrodą za niezwykle intensywną i systematyczną pracę Maerza, ale jednocześnie było sprawiedliwem rozstrzygnięciem konkursu, gdyż Grilc miał parę skoków popsutych, i miał ogólny błąd nie odbijania się do góry, i wykonywania wszystkich ewolucyj pod pomostem.

Wynik: 1) Rudolf Maerz (Polska), Mistrz Słowiański cyfra miejsc 4, punktów 93.31, 2) Grilc (Jugosławja), cyfra miejsc 5, punktów 93.50, 3) Kordelić (Jug.) cyfra miejsc 9, p. 83.83, 4) Remiszewski (Pol.), cyfra miejsc 12, punktów 71.35.

Punktacja ogólna: Czechosłowacja 37 p., Polska 31, Jugosławja 25 p. W tej chwili jednak prowadzenie nasze załamuje się. Przychodzą nasze słabe punkty.

100 m. nawznak panów. Karliczek, który jest fenomenem jak na lat 15, nie może sobie dać rady z dobrym Czechem Heilingiem i Jugosłowianami, którzy w tej specjalności poczynili znaczne postępy. Płynie on ładnym crawlem i poprawia rekord, bijąc jednego Czecha. Wynik: 1) Heiling (Czechosłowacja), Mistrz Słowiański 1:20.1, 2) Marceta (Jug.), 3) Grbić (Jug.), 4) Karliczek (Polska) 1:24,8, rekord Polski Kota pobity o 4 sek., 5) Koutek (Czechosłowacja) 6) Trytko (Polska) 1:31,2, który roli w biegu nie odegrał.

Punktacja: Czechosłowacja 52 p., Jugosławja 38 p., Polska 35 p.

400 m. stylem dowolnym pań. Znana narciarka Friedländerova-Havlova pierwszy raz jest tu w mistrzostwach Słowiańskich pokonana. Świetna Roje poczyniła kolosalne postępy i uzyskuje wynik doskonały. Prowadziła ona od startu do mety. Jako trzecia szła pewnie cały czas Godina. Natomiast Kajzerówna długo walczyła o czwarte miejsce ze Svitakovą, której uległa dopiero na finiszu. Tratowa cały czas ostatnia. Wynik: 1) Olga Roje, Mistrz Słowiańska 6:38.4, 2) Friedländerova-Havlova (Cz.) 7:04, 3) Godina (Jug.) 7:12.8, 4) Svitakova (Czech) 7:40, 5) Kaizerówna (Pol.) 7:41.8, 6) Tratowa (Pol.).

Kaizerówna pobiła rekord Polski w stylu klasycznym, a zbliżając się o nie spełna 2 sekundy do swego najlepszego życiowego wyniku na tym dystansie. Tym sposobem we wszystkich konkurencjach pobito rekordy polskie.

Punktacja: Czechosłowacja 63 p., Jugosławja 56 p., Polska 38 p.

Water-polo:

JUGOSŁAWJA — POLSKA 5:0 (2:0)

Składy drużyn: Jugosławja — Fabris; Dabrovic, Culić, Roje, Braida, Dabrovic I, Dabrovic II.

Polska: Porański; Kratochwila, Soldinger; Trytko; Schönfeld, Rittermann II, Braciejowski.

Sędzia inż. Hauptman (Czechosłowacja).

Jugosłowianie w pierwszej minucie uzsykują punkt. Piłka wyślizgnęła się z rąk Porańskiemu i ugrzęzła w siatce. Potem jednak drużyna polska stosuje skuteczną defenzywę. Wyjątkowo piękną grę pokazał Kratochwila, który „swego człowieka" unieszkodliwił w stu procentach. Dobrze grali również Porański i Trytko. Niemniej nieźle się spisali Soldinger i młody Braciejowski. Natomiast wprost skandalicznie grał dotychczasowy filar drużyny, Rittermann, który był absolutnie bez głowy i szedł z Schönfeldem o lepsze w koncercie nieudolności. Nieudolność napadu wykazała się w całej jaskrawości wtedy, gdy po wykluczeniu jednego z Jugosłowjan z gry, napad nasz, mimo wielu dogodnych sytuacyj, nie potrafił uzyskać honorowego punktu. Po pauzie Jugosłowianie dzięki dobrej kombinacji, uzyskują dalsze trzy bramki.

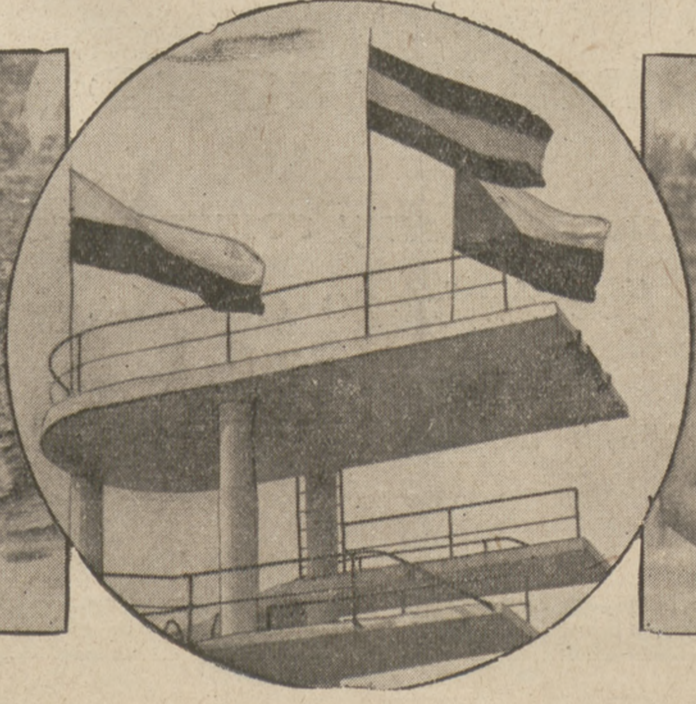
Porański grał bardzo dobrze, winy straconych punktów nie ponosi. Bramki uzyskali Dabrović I (2), Dabrović II (1) i Braida (2).

(Dokończenie na str. 7).



DEFILADA PŁYWAKÓW CZECHOSŁOWACJI, JUGOSŁAWJI I POLSKI NA STADJONIE PŁYWACKIM P. Z. P.







MIGAWKI Z TRÓJMECZU SŁOWIAŃSKIEGO
Trumova zwyciężczyni 200 mtr. st. klas. Na prawo najlepsze sprinterki polskie: Iżycka i Nowakówna. W środku sztandary Polski, Jugosławii i Czechosłowacji na szczycie wieży do skoków.